LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. - ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LATINA - FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 7 stycznia (janeiro) — 1975 — Nr 3.407 — (1/75)

Niebezpieczeństwo nowego Watergate

AKCJA WYWIADU AMERYKAŃSKIEGO (CIA) PRZECIW OBYWATELOM USA

Znany ze swej działalności na całym świecie wywiad amerykański pod skróconą nazwą CIA stał się ostatnio przedmiotem ostrej krytyki ze strony dziennika New York Times. Dziennik ten oskarża CIA, że swą akcję szpiegowską rozwinął wśród obywateli USA będąc w posiadaniu najintymniejszych informacji i szczegółowych danych odnoszących się do conajmniej 10 tys. wybitnych osobistości w Stanach Zjednoczonych.

Krytyka dziennika New York Time oraz kongresmanów — demokratów była tak gwałtowna i ostra, że prezydent Ford nakazał sekretarzowi stanu Kissingerowi przeprowadzić energiczne dochodzenia. Wypadki podsłuchu telefonicznego względnie przy pomocy mikroskopijnych magnetofonów miały miejsce w różnych państwach, lecz jedynie w USA podsłuch w siedzibie partii demokratycznej przerobił się w aferę głośną na cały świat. Afera ta miała na celu nie tylko podkopać prestiż prezydenta Nixona (republicana), lecz nawet podstawy systemu demokratycznego.

Po rezygnacji Nixona, demokraci usiłowali sprowokować nową aferę przeciw Kissingerowi twierdząc, że on również miał brać udział w podsłuchu telefonicznym. Kissinger jednak zaprotestował energicznie i zagroził ustąpieniem ze swego stanowiska, na co nie zgodziła się większość opinii publicznej.

W ten sposób akcja przeciw Kissingerowi spaliła na panewce.

Obecnie kongresmani — demokraci otworzyli ogień przeciw CIA na łamach New York Times, pragnąc podporządkować jej działalność Kongresowi USA.

Tymczasem zapominają oni, że każde państwo posiada wywiad, którego zadaniem jest nie tylko bronić się przed szpiegostwem z zewnątrz ale także i z wewnątrz. A wypadków szpiegostwa ze strony własnych obywateli nie brakło ani w USA, czy w Anglii, Niemczech Zachodnich itp. Czekajmy na zdrowy i objektywny sąd opinii publicznej Stanów Zjenoczonych.

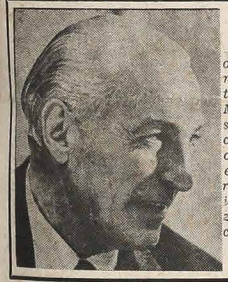

José Lopes Rega — minister od spraw społecznych Argentyny — jest równocześnie osobistym sekretarzem prezydenta Marii Estelli Peron, mając pod swą kontrolą radio, telewizję a częściowo także prasę. Oczyścił on uniwersytety Argentyny od elementów lewicowych (rektorzy i profesorowie) zastępując ich ludźmi z prawicy. Stąd jest znienawidzony wśród kół lewicowych.

W KALEJDOSKOPIE

☆ S. PAULO — TV Record transmitował Mszę św. dziękczynną odprawioną dnia 4 stycznia br. w katedrze sanpaulistańskiej z okazji setnej rocznicy założenia dziennika "O ESTADO". Chór i orkiestra kameralna z S. Paulo wykonały mszę łacińską kompozytora krajowego Joaquim José Emerico Lobo de Mesquita.

☆ MARINGA (PR) — Jedną z największych kolekcji motylii w Ameryce Łacińskiej (30 tys. egzemplarzy), należącą do Parańczyka Ferreira de Almeida i wartości 220 tys. kruzeirów zakupił Federalny Uniwersytet Parański. Podobną kolekcję nabył tenże Uniwersytet od Felipe Justus Junior z Ponta Grossy.

☆ PATTAN — To 10-tysięczne miasteczko Pakistanu nawiedzone zostało gwałtownym trzęsieniem ziemi na skutek którego straciło życie 5.200 osób, a 4.000 odniosło poranienia. Kilkaset domów uległo całkowitemu zniszczeniu.

☆ WASZYNGTON — Według obliczeń amerykańskich ekspertów wojskowych, Ameryka Łacińska utrzymuje pod bronią 1,4 miliona żołnierzy, wydając na ich utrzymanie i na dozbrojenie 4,3 miliarda dolarów w ub. roku.

☆ RIO — W Poços de Caldas minister kopalń i energii — Shigeaki Ueki inaugurował ostatnio zakład przemysłowy, który przeprowadzać będzie badania nad przeróbką minerału dostarczającego uranu. Pokłady uranu w okolicach Poços de Caldas oblicza się na 3 tys. ton.

☆ BRASILIA — Przewidziany jest wzrost wymiany handlowej pomiędzy Brazylią a państwami arabskimi dochodzący do 500 mln. dolarów. Chodzi tu głównie o takie kraje arabskie jak Kuwait, Liban i Iran.

☆ MOSKWA — Związek Sowiecki wyda w br. 17,4 miliardy rubli na obronę kraju czyli 8,4% swego rocznego budżetu (208 miliardów rubli). Również zwiększą się wydatki na ciężki przemysł kosztem artykułów konsumpcyjnych.

☆ RIO — Ze źródeł rządowych pochodzi informacja, że Stany Zjednoczone zwiększą import brazylijskiej rudy żelaznej o 90%. Dotąd głównym importerem rudy brazylijskiej jest Japonia w ilości 15 mln. ton. Na drugim miejscu znajdują się Niemcy Zachodnie (6 mln. ton), na trzecim zaś Francja (3,7 mln. ton).

☆ BRASILIA — Rząd federalny ma wydać w tym roku sumę 1 miliarda kruzeirów na hodowlę bydła przeznaczonego na ubój. Kredyty te dla hodowców bydła obejmują: ulepszenie paszy, walkę z chorobami zwierzęcymi oraz podniesienie rasy bydła rogatego.

☆ WARSZAWA — Władze PRL zamykają powoli sklepy handlowe pozostające poza controlą rządową, a sprzedające artykuły zagraniczne, nabywane od turystów lub od firm cudzoziemskich. Z 27 takich sklepów istniejących w Warszawie — 3 zostały już zamknięte.

☆ S. PAULO — Oblicza się, że 897 tys. studentów zapisało się do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie rozporządzające jedynie 388 tys. miejsc. Tę wielką nadwyżkę studentów tłumaczy się tym, iż wielu z nich staje do egzaminów poraz drugi.

☆ ARACAJÚ — Petrobrás — rządowa kompania naftowa — dokonała odkrycia nowych pokładów ropy naftowej na wybrzeżu stanu Sergipe, mianowicie w punktach: Robalo, Sergipe-29, Sergipe-3 i Sergipe-39. Na wybrzeżu tego stanu pracuje już 9 szybów [illegible]

Odezwa Prezydenta do Narodu

NOWY ROK NALEŻY PRZYJĄĆ Z OPTYMIZMEM

W swej mowie skierowanej do całego narodu — dnia 30 grudnia 1974 r. — p. Prezydent Ernesto Geisel poruszył szereg ważnych zagadnień i problemów. Szef państwa przypomniał, że wybory do Kongresu i stanowych Asemblei odbyły się w atmosferze całkowitej wolności. Tak kandydaci na senatorów czy posłów jak i sami wyborcy mieli możność wyrazić głośno i bez żadnego skrępowania swą opinię czy swe przekonania. Poraz pierwszy młodzi obywatele-wyborcy wzięli czynny udział w głosowaniu.

Rząd uszanował wprawdzie wolną propagandę wyborczą kandydatów i wynik wyborów, nie oznacza to jednak, by zrezygnował on z przywilejów jakie mu dała Rewolucja Marcowa. Chodzi tu głównie o gwarantowanie bezpieczeństwa i ładu w państwie oraz o dalszy pozytywny rozwój ekonomiczny, gospodarczy i społeczny całego kraju. To powyższe oświadczenie p. Prezydenta było jedynym ostrzeżeniem w jego mowie, skierowanym pod adresem opozycji. Mowę naogół zaliczyć należy do wielce optymistycznej.

P. Prezydent przypomniał społeczeństwu, że kryzys światowy rozpoczął się już w połowie 1973 r., lecz Brazylię dotknął on dopiero w ciągu ub. roku. Kryzys ten wywołały: wysoka cena nafty importowanej, wielka zwyżka cen surowców, ograniczenie handlu międzynarodowego celem obrony własnych interesów danego państwa, niedomagania międzynarodowego systemu monetarnego, a wreszcie inflacja — jako nieunikniony wynik istniejącego stanu rzeczy. Brazylia zdołała stawić zwycięsko czoło temu kryzysowi dzięki zrozumieniu i współpracy całego narodu, dzięki utrzymaniu procentu swej produkcji narodowej (brutto) i mając pod kontrolą takse inflacyjną.

Prezydent Państwa ERNESTO GEISEL

Celem usprawnienia administracji państwa, rząd federalny powołał do życia specjalną Radę dla Rozwoju Ekonomicznego i Społecznego, ostatnio zaś Radę dla Rozwoju Politycznego. Instytucje te współpracują bezpośrednio z Radą Ministrów, z Radą Bezpieczeństwa Narodowego oraz z Naczelnym Dowództwem Sił Zbrojnych. P. Prezydent opowiedział się w obronie istnienia dwóch partii politycznych i wyraził swój optymizm jeśli chodzi o lepszą przyszłość Brazylii. Optymizm ten bazuje się na takich faktach jak: kontrola nad inflacją, brak bezrobocia, dobrze zapowiadające się zbiory rolnicze, wykrycie nowych złóż mineralnych a przede wszystkim złóż ropy naftowej na wybrzeżu stanu rioskiego, Alagoas i Sergipe. Dzięki temu Brazylia zdążać będzie coraz szybciej w kierunku państw ekonomicznie rozwiniętych.

Sól niezastąpionym produktem

STAN RIO GRANDE DO NORTE NAJW KSZYM PRODUCENTEM SOLI

Największe żupy solne (wydobywanie soli z wody morskiej) znajdują się w stanie Rio Grande do Norte, głównie w Municypiach Natal (stolica stanu), Macau, Mossoró i Areia Branca. Stan ten dostarcza rocznie 1.900 tys. ton soli, inne zaś stany jak np. Ceará dostarczają prawie milion ton tego produktu. Konsumpcję wewnętrzną soli oblicza się na 2 miliony ton, a więc istnieją możliwości znacznego eksportu soli za granicę.

Wielkie straty ponieśli producenci soli w 1964 r. podczas katastrofalnych przypływów morza, które zalały żupy solne na wielkich przestrzeniach powodując ogromne straty. Obecnie jednak powzięto odpowiednie środki obrony w formie wyższych wałów solidnie zbudowanych. Największe żupy solne jak Macau i Areia Branca mają na składzie około 2 mln. ton soli pochodzącej z zeszłorocznych zbiorów.

Do roku 1960 mali producenci soli w liczbie 50-ciu dostarczyli na rynek wewnętrzny 60% soli. Po tej dacie przyszła konkurencja kilku wielkich firm, które wprowadziły nowoczesną metodę produkcji soli na wielką skalę. Konkurencja ta okazało się zgubną dla małych producentów, którzy nie byli w stanie stawić jej czoło, nie mając pomocy rządowej. Twierdzą oni, że gdyby ta pomoc nadeszła, produkcja soli osiągnęłaby wkrótce ponad 3 mln. ton.

Jedynym wyjściem dla małych producentów soli było utworzenie przy pomocy władz stanowych cały szereg kooperatyw, które skupują obecnie cały zbiór soli płacąc za nią ceny kompensacyjne. Kooperatywami kieruje stanowa organizacja Fundersal, udzielając producentom zrzeszonym w kooperatywach znacznych pożyczek, dzięki którym będą oni w stanie zakupić lepsze urządzenia (maszyny) i w ten sposób zwiększyć i przyspieszyć produkcję żup solnych.

ZSRR a Ameryka Południowa

NOWA TAKTYKA SOWIECKA NA KONTYNENCIE AMERYKAŃSKIM

W ciągu ostatnich 20 lat Związek Sowiecki rozwinął swą politykę imperialistyczną na tym kontynencie w 3 sektorach: w lokalnych partiach komunistycznych, w ruchu subwersywnym oraz w stosunkach dyplomatycznych.

W ostatnio zaś latach polityczna gra Moskwy przeszła na nowy tor: poprzez wymianę handlową. Rosja za wszelką cenę stara się finansować wielkie przedsięwzięcia na polu energetycznym jak np. budowa wielkich zapór wodnych w Brazylii (Itaipu), w Urugwaju (Passo Palmar) i w Argentynie (Salto Grande).

Dotąd powiodło się Moskwie zapewnić swój udział w budowie wielkiej zapory wodnej Salto Grande na rzece Urugwaj przez Argentynę i Urugwaj, w postaci turbin, generatorów i innych urządzeń technicznych. W rozpisanej przez specjalną komisję argentyńsko-urugwajską konkurencji międzynarodowej w 1972 roku do finału doszło kilka firm: kanadyjska (Acres Internacional), francuska (Sofrelec), amerykańska (Harza i Main). Konkurencja firma amerykańska Main Inc. z którą współpracują już przedsiębiorstwa argentyńskie i urugwajskie.

Firmie tej polecono budowę samej zapory wodnej, podczas gdy przyjęto propozycję sowiecką na dostawę wewnętrznych urządzeń zapory wodnej (turbiny, generatory itp.). Oferta sowiecka była o 50 mln. dolarów tańsza od innych firm oraz ułatwiała spłaty w postaci różnych surowców czy produktów manufakturowych. Wszystko więc przemawia za tym, że obecność techników i inżynierów sowieckich przy tej budowie stanie się rzeczą dokonaną.

Zapora wodna Salto Grande będzie się zaliczać do jednej z największych w Ameryce Południowej (po Itaipu). Posiadać ona będzie dwie centrale zaopatrzone w 12 turbin, z których każda dostarczy 135 tys. kilowatów. Pierwsze 4 turbiny mają ruszyć z końcem 1979 r., inne zaś w 1981 r. Łącznie turbiny te osiągną energię obliczoną na 6,4 miliona kilowatów, co stanowić będzie jedną trzecią zapotrzebowania energetycznego Argentyny i Urugwaju.

Życie ekonomiczne Brazylii w 1974 r.

FUNDACJA GETULIO VARGAS PODAJE SZCZEGÓŁOWE DANE

Brazylijski Instytut Ekonomii działający przy Fundacji Getulio Vargas w Rio de Janeiro przedstawił ciekawe dane na temat rozwoju ekonomicznego Brazylii w ciągu ub. roku. Tak np. wzrost wewnętrzny produkcji brutto waha się między 9,8% a 10,2%, co jest faktem wielce pocieszającym gdy zważymy, że Brazylia zalicza się do największych importerów nafty i że jej bilans handlowy wykazuje znaczny deficyt.

Wchodząc bliżej w szczegóły, dowiadujemy się, że wzrost o którym mowa wynosił w 1971 r. 11,4%, w 1972 roku — 11% a w 1973 roku — 11,9%. Porównując ten wzrost z lat ubiegłych z rokiem 1974, zauważamy mały spadek który jednak ma swe wytłumaczenie w fakcie, że życie ekonomiczne nawet państw wysoce uprzemysłowionych przechodzi poważny kryzys na skutek czterokrotnej zwyżki ceny nafty arabskiej. Tak np. wzrost produkcji wewnętrznej Niemiec Zachodnich wynosił w 1974 r. 2%; USA — 0,5%; Anglii — 2%; Włoch — 3,2%; Japonii zaś — 1,5%. W porównaniu z tymi cyframi — wzrost produkcji Brazylii przedstawia się bardzo dobrze.

Dobrą sytuację istniejącą w Brazylii tłumaczyć należy tym, że rząd brazylijski od lat przygotował się do stawienie czoła inflacji, jak np.: przeprowadzając ustawicznie korekcję monetarną, by inflacja nie odbiła się ujemnie na pensjach miesięcznych czy na pożyczonych sumach (kredytach); uchwalając budżet z wielką roztropnością i rozwagą, by nie zwiększyć inflacji spowodowanej zwyżką produktów importowanych; wreszcie — ograniczając import produktów luksusowych lub mało użytecznych.

Ostatnie dane Brazylijskiego Instytutu Ekonomii odnoszą się do takich sektorów produkcji jak np. rolnictwo którego wzrost w ub.r. doszedł do 8,7%; przemysł — 9%; handel — 10%; transport — 14,2%. Wszystkie te dane napawają społeczeństwo zrozumiałym optymizmem.

Prof. Zbigniew Brzeziński, długoletni wykładowca na Uniwersytecie Columbia (USA), jest obecnie członkiem specjalnej komisji utworzonej przez Nelsona Rockefellera aktualnego wiceprezydenta. Komisja ta ma za zadanie ułatwić stosunki polityczne USA z Europą i Japonią. Uważany on jest za "Kissingera" amerykańskiej partii demokratycznej.

Armia Niemiec Zachodnich

JEJ EFEKTYWY WYNOSZĄ 340 TYS. ŻOŁNIERZY

W ostatnich latach armia Niemiec Zachodnich stała się największą siłą wojskową Paktu Atlantyckiego w Zachodniej Europie. Armia ta bowiem liczy obecnie 340 tys. żołnierzy (siły lądowe, powietrzne i marynarka), stanowiąc 38% efektywów NATO. Posiada ona nowoczesne uzbrojenie, a jej dywizje zmotoryzowane zaliczają się do najlepszych na Zachodzie. Dowództwo niemieckie zaostrzyło regulamin wojskowy i dyscyplinę przypominające nieco dawne czasy.

Mówi się, że taktyka armii niemieckiej ma zadanie czysto defensywne, to znaczy w wypadku wojny utrudni pochód wojsk sowieckich na obszarze Niemiec Zachodnich. Wobec zaś faktu, że na południu NRF działa conajmniej 22 tys. agentów komunistycznych, wszelkie ćwiczenia czy manewry wojskowe oddziałów NRF odbywają się po uprzedniej surowej kontroli. By zbliżyć społeczeństwo do armii, obywatele wszelkich zawodów czy klas społecznych zapraszani są do spędzenia jednego dnia w koszarach danej jednostki wojskowej.

Większość żołnierzy niemieckich (zawodowych) stanowi młody element zaś nikły jest procent oficerów którzy brali udział w końcowej fazie II wojny światowej. Stąd też oddziały wojskowe przeprowadzają ustawicznie ćwiczenia, by nabrać doświadczenia i rutyny wojskowej. Dowództwo zdaje sobie dobrze sprawę, że w wypadku nowej wojny będzie mieć do czynienia z bitną i doskonale uzbrojoną armią sowiecką.

Główną taktyką armii Niemiec Zachodnich jest stawić w przyszłości czoło akcji spadochroniarzy sowieckich względnie lądowaniu na terenie NRF licznych oddziałów nieprzyjacielskich przy pomocy wielkich samolotów transportowych. Dowództwo niemieckie bowiem pamięta doskonale taktykę sowiecką podczas ofensywy wojsk hitlerowskich na Rosję Sowiecką w II wojnie światowej.

Podsłuchane...

NOWOJORSKĄ PARADĘ PUŁASKIEGO, która odbyła się z początkiem października 1974 r. z udziałem m. in. dwóch gubernatorów i licznie zaproszonych innych gości, zaliczyć należy do wielkiego sukcesu Kongresu Polonii Amerykańskiej. Innym ważnym faktem godnym zanotowania, była demonstracja Polonii Amerykańskiej w dniu 10 października ub. roku skierowana przeciw Edwardowi Gierkowi, pierwszemu sekretarzowi partii PZPR, podczas jego wizyty w USA. Kilkaset osób demonstrowało na ulicach Nowego Jorku niosąc transparenty w językach polskim i angielskim z napisami: "Domagamy się wolności religii, prasy i słowa w Polsce", "Dwa miliony Polaków wciąż jeszcze w Sowietach, a Warszawa o to nie dba", "Polacy są wciąż jeszcze na Syberii", "Polska waleczna pierwsza w 1939 r. i wciąż jest w niewoli nawet w 1974 r.", "Precz z wojskami sowieckimi z Polski" i wiele innych.

Na marginesie warto nadmienić, że ogromna większość Polonii Amerykańskiej popiera rząd Prezydenta Stanisława Ostrowskiego na wygnaniu w Londynie. Dał temu wyraźnie wyraz prezes Kongresu Polonii mecenas Aloizy Mazewski w swych przemówieniach i podczas swej wizyty w Londynie. Tymczasem od niecałego roku powstał w Londynie drugi polski rząd na wygnaniu, którego Prezydentem jest Juliusz Sokolnicki. W Brazylii odbywa wyżej wymienione rządy mają swych przedstawicieli: rząd Prezydenta Stanisława Ostrowskiego ma swego ministra pełnomocnego w osobie p. Kazimierza Koneckiego zamieszkałego w Belo Horizonte, natomiast rząd Prezydenta Juliusza Sokolnickiego zamianował swym ministrem pełnomocnym płk.-pilota p. Tomasza Rzyskiego przebywającego w S. Paulo. Zamieszczając powyższą notatkę pragniemy podkreślić, że szanujemy opinie osobiste naszych Szan. Czytelników odnośnie istnienia dwóch rządów RP na wygnaniu. Jednakowoż nie będziemy zamieszczać artykułów na łamach naszego pisma na ten temat, by nie wywoływać niepożądanej i zgubnej w swych skutkach dyskusji.

WSZYSTKIE TOWARZYSTWA POLSKIE LUB POLSKO-BRAZYLIJSKIE w Kurytybie urządziły Gwiazdkę z okazji Świąt Bożego Narodzenia, a więc: Tow. União Juventus, Tow. T. Kościuszki, Tow. Dobroczynno-kulturalne Polaków w Brazylii oraz Tow. Marsz. J. Piłsudskiego. Łamaniu się Opłatkiem i wieczerzy wigilijnej towarzyszyły przepiękne polskie kolędy, które wywierają na obecnych szczególny urok i głębokie wzruszenie. Faktem również godnym podkreślenia był obchód 15-lecia założenia zespołu Polskiej Grupy Folkloru w Paranie, który odbył się 3 stycznia w salonie Tow. Garibaldi. Zarząd polonijnego zespołu pod kierunkiem prezesa p. Jana Kozaka urządził cocktail dla licznie zebranych gości m. in. dla przedstawicieli prasy, radia i telewizji. Po cocktail'u przyszła kolej na bal przeplatany kilkoma tańcami polskimi z udziałem tancerzy, chóru i orkiestry zespołu. Wszyscy obecni wzięli udział w tych tańcach wytwarzając miłą i swojską atmosferę. Nie zapomniano również o kilku kolędach polskich i brazylijskich w związku z przeżywaniem okresu Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Ważnym momentem było przemówienie dra Edwina Tempskiego, który razem z prof. Tadeuszem Morozowiczem zorganizowali ten polski zespół folklorystyczny z niezmiernym trudem i poświęceniem. Trud ten jednak wart był zachodu i poświęcenia, gdyż przez 15 lat propagował z wielkim sukcesem polskie tańce, śpiew i muzykę tak wśród swoich jak i wśród Brazylijczyków w różnych stanach Brazylii. Zespół Polskiej Grupy Folkloru w Paranie odczuwa jedynie jeden brak: dopływ nowego narybku do chóru. Dotychczasowe wysiłki robione w tym kierunku nie przyniosły pożądanego wyniku i ma się wrażenie, że obecna młodzież polskiego pochodzenia już nie ma tej ofiarności i poświęcenia, by utrzymać nasz prestiż i dorobek na polu sztuki ludowej, jak młodzież dawniejsza. Zniknięcie tego chóru byłoby niepowetowaną stratą dla naszej etni. Nie pozwólmy, by do tego doszło!

NADZWYCZAJNE WYDARZENIE miało miejsce w kolonii D. Pedro pod Kurytybą, mianowicie siedmiu kapłanów, należących do Zgrom. Księży Misjonarzy i wszyscy pochodzący z parafii Orleans — z kolonii D. Pedro — odprawiło Mszę św. koncelebrowaną w dzień Bożego Narodzenia o godz. 15-tej. Stało się to dzięki inicjatywie ks. Wawrzyńca Biernackiego, który po powrocie z misji w parafii Ribeirão do Pinhal zdołał zgromadzić w tym samym dniu i o tej samej godzinie nie tylko siedmiu księży lecz także ich rodziny. Wśród siedmiu kapłanów znajdowało się trzech neoprezbiterów, mianowicie: ks. Szymon Walenga, ks. Franciszek Belinoski oraz ks. Walenty Szychta (ten ostatni pochodzi z Contendy). Piękna to była uroczystość. Nowoprezbiterów witały przed kaplicą w D. Pedro tamtejsze uczennice Kolegium (także i gimnazjum) Sióstr Rodziny Maryi, wygłaszając piękne przemówienia i ofiarując bukiety kwiatów. Podczas Mszy św. z udziałem tłumu wiernych kilku z obecnych księży wygłosiło krótkie kazania po portugalsku i po polsku. Najwięcej spodobało się obecnym przemówienie ks. biskupa Ignacego Krausego, który zaszczycił neoprezbiterów i ich rodziców swą obecnością. Dostojny mówca podkreślił wielką wiarę i pobożność miejscowych rodzin polskich, mówiąc z naciskiem, że tylko w tych rodzinach są powołania kapłańskie czy zakonne, które naprawdę umieją się modlić. Po Mszy św. i błogosławieństwie neoprezbiterów dla wiernych, Siostry Rodziny Maryi wraz z Komiteem kościelnym przyjęły gości kolacją. Warto jeszcze dodać, że do siedmiu księży (pochodzących z D. Pedro i Figueiredo) — synów św. Wincentego — zaliczają się: ks. Wawrzyniec Biernacki, ks. Władysław Biernacki (brat stryjeczny pierwszego) rodzeni bracia Geraldo i Szymon Walenga, księża Stanisław i Franciszek Belinoscy — również bracia oraz ks. Jan Ukaszyński.

PARAFIA RIBEIRÃO DO PINHAL (PR) obchodziła dnia 20 grudnia ub. roku 25 lat swego założenia. Stało się to 20 grudnia 1950 roku po odłączeniu jej od parafii Santo Antonio de Platina. Pierwszym proboszczem tej nowej parafii pod wezwaniem Ducha św. był ks. Doroteu — franciszkanin. Później oddano parafię księżom diecezjalnym. Przez szereg lat duszpasterzem był śp. ks. Zygmunt Dryjański, a ostatnio od 9 lat — proboszczem jest pełen energii i inicjatywy ks. kanonik Wacław Wiktor (urodzony i wyświęcony w Polsce). On to zakończył budowę nowego kościoła, obecnie zaś przeprowadza malowanie go wewnątrz i zewnątrz. Zbudował także duży i piękny salon parafialny. By przygotować duchowo parafian na obchód jubileuszowy, ks. kanonik Wiktor zaprosił 2 kapłanów misjonarskich ks. Wawrzyńca Biernackiego i ks. Wiktora Paszka, którzy mieli do pomocy dwóch diakonów również misjonarskich. Ulewne deszcze przeszkodziły nieco dwutygodniowej pracy misjonarzy,, lecz większość parafian w mieście i w kilku kaplicach skorzystało z jej obfitych owoców.

KORESPONDENCJA WŁASNA Z USA

TAKIE SOBIE DROBNOSTKI

Zamiast jednej wielkiej sprawy i jednego wielkiego zagadnienia poruszę tym razem kilka lub kilkanaście spraw, sprawek i spraweczek, a sami czytelnicy niech sobie odpowiedzą na pytanie, co ważne a co nie.

Nie tak dawno temu kto mógł przerzucał się z węgla na gaz lub olej (czyli częściowo oczyszczoną ropę naftową) do opalania fabryk i kotłów ogrzewających mieszkania i szkoły.

Teraz gazu nie starczy a ropa naftowa podrożała kilkakrotnie.

Więc powrót do węgla, gdzie to tylko możliwe! Ale węgiel musi ktoś z ziemi wydobywać. Robią to górnicy, zwani w Ameryce "miners". Jest ich blisko 200 tysięcy, z tego jakie 150 tys. należy do wielkiego syndykatu. Pracują na warunkach określonych kontraktem z właścicielami kopalń, a kontrakty zawiera się na trzy lata. Jeżeli przedsiębiorcy nie zawrą kontraktu, górnicy strajkują. Takie ich prawo.

Gdy w połowie listopada 1974 wygasł poprzedni kontrakt zbiorowy, górnicy zastrajkowali. Targi o nowy kontrakt powinny się były odbyć wcześniej, nie w ostatniej chwili. Strajk trwał 3 tygodnie i naraził Amerykę na jakie 5 - 6 bilionów dol. strat, bo stalowniom brakło węgla.

Na zasadzie nowego kontraktu górnicy będą o wiele bogatsi, bo ich zarobki będą wyższe o 54 procent! Podwyżka będzie stopniowa, owe 54 procent podwyżki dostaną dopiero w trzecim roku, to znaczy w 1977.

Pogratulować górnikom! Niech im się dobrze powodzi!

Tylko że z tą ich podwyżką zarobków jeden kłopot: podrożeje wszystko, do czego ten węgiel będzie potrzebny: stal, wyroby stalowe, samochody, maszyny, narzędzie...

W lecie 1974 roku obiecywali sobie producenci samochodów złote czasy, zdawało się im, że ludzie będą kupować nowe samochody milionami!

W jesieni, ożywieni tą samą nadzieją, podnieśli ceny o sto i więcej dolarów za pojazd.

W listopadzie okazało się, że te nadzieje zawodzą. Olbrzymie place przy fabrykach pokryte tysiącami nowiutkich pojazdów. Kupców nie ma. Sprzedaż spadła o 35% w porównaniu z listopadem roku 1973.

Skutek? Ponad 200 tysięcy bezrobotnych — przynajmniej póki nie znikną samochody czekające na kupców.

Jeżeli tacy znawcy wielkich interesów robią takie pomyłki, to co powiedzieć o tak zwanych "szarych masach"!

Za dwa lata będą Amerykanie wybierać prezydenta. Kto będzie wybrany?

Kandydatem partii Republikańskiej jest już — a przynajmniej ma być, skoro to już ogłosił — obecny prezydent Gerald Ford.

W partii Demokratycznej ta sama historia co dwa lata temu: zbyt wielu chętnych, zbyt mało naprawdę znanych i popularnych.

W pierwszym tygodniu grudnia Demokraci zwołali do Kansas City "Małą Konwencję", na której mieli uchwalić sposoby postępowania na całą kampanię wyborczą. Wybrał się tam Wallace, który już dwa razy kandydował, raz jako "Niezależny" (jest taka partia, mała i słaba), drugi raz jako Demokrata. W czasie drugiej kandydatury został postrzelony przez młodego "wariata" i od tego czasu ma nogi sparaliżowane. Mimo to ma wielu zwolenników. Ale oficjalnie pierwszym kandydatem jest kongresman Morris Udall, ze stanu Arizona. Ale chętnych kandydatów jest cały tuzin.

I Demokraci nie wygrają mimo wszystko, jeżeli nie dojdzie do jedności, podobnie jak nie wygrali dwa lata temu. Czy historia jest nauką życia?

Wice-prezydent jest w tym kraju 'i wszystkim i niczym'. Niczym bo na zasadzie Konstytucji nie jest jakimś partnerem prezydenta. Nie ma swojego "Białego Domu". Jest tylko przewodniczącym Senatu, choć i tę funkcję spełnia za niego kto inny, a on jest potrzebny w Senacie tylko wtedy gdy przy jakim głosowaniu padnie tyle głosów "za" co i "przeciw". Jego głos wtedy rozstrzyga. Ale to się zdarza niesłychanie rzadko.

Wiceprezydent jest jednak "wszystkim" jeżeli z jakiegokolwiek powodu prezydenta zabraknie. Wtedy on zostaje prezydentem. Za naszej pamięci w ten sposób został prezydentem Truman po śmierci F. D. Roosevelta i Johnson po tragicznej śmierci J. F. Kennedy'ego. Nieco już inaczej doszło do prezydentury G. Forda po ustąpieniu Nixona.

Do tej chwili Stany Zjednoczone nie mają wice-prezydenta. Być może, że w chwili kiedy to co tu piszę dojdzie do druku LUDU, skończą się wszystkie długie przesłuchania i dochodzenia, potrzebne do zatwierdzenia Nelsona Rockefellera jako wiceprezydenta. Dochodzenia te trwały z przerwami od sierpnia! Są one przepisane w "25-tej Poprawce do Konstytucji". "Poprawka ta określa co zrobić, jeżeli braknie wiceprezydenta między wyborami.

Gdyby nie WATERGETE, Kongres nie bawiłby się w tak długie i przykre dochodzenia. Obecnie są wszyscy stanowczo przeczuleni. Wiceprezydent może zostać prezydentem — musi być politycznie i moralnie "lepszym niż Agnew i niż Nixon!"

SPROSTOWANIE:

SPROSTOWANIE: "Chochlik" redakcyjny nawiedza od czasu do czasu łamy LUDU, tym razem nawet w numerze świątecznym. Tak np. pragniemy sprostować odcinek w PODSŁUCHANYM, gdzie jest mowa o wizycie pasterskiej w koloniach polskich dokonanych, przez ks. Tadeusza Wróbla. Otóż ks. T. Wróbel jest proboszczem parafii Sabaudii nie zaś Astorgi, a obie te parafie należą do diecezji Apucarana, a nie do Jacarezinho, jak to mylnie podano. Natomiast na ostatniej stronie tegoż samego numeru LUDU zaszedł również błąd drukarski. Zaraz na początku tekstu o VI Acampamento Nacional da Juventude Brasileiro-Polonesa — zamiast VI Campeonato miało być VI Acampamento. Za te niedociągnięcia popełnione podczas korekty przepraszamy bardzo naszych Szan. Czytelników.

Redakcja

Do Czytelników i Sympatyków "LUDU"

którzy zamówili i opłacili "**Kalendarz na rok 1975**" a jeszcze go nie otrzymali, prosimy o trochę cierpliwości. Nadeszła tak niespodziewanie duża ilość zamówień na ten Kalendarz, że musieliśmy zrobić nowe zamówienie w Ameryce i dlatego nastąpi zwłoka w doręczeniu.

Druga sprawa. — Wszelką korespondencję, prenumeratę "LUDU", zamówienia na książki, płyty, kalendarze, wysyłkę czeków, pieniędzy prosimy nadawać na adres:

Gráfica Vicentina Ltda.
Caixa Postal, 988
80.000 Curitiba - Pr.

Uwaga: prenumerata "Ludu" w 1975 r. wynosi 60,00 kruz.

Administracja

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGAO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇAO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRAFICA VICENTINA LTDA.

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski
Gerente Administrativo: João Novak
GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 11,00.

UWAGA!
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1975

Pocztą zwykłą:

W Brazylii	Cr$ 60,00
W krajach północno i południ.-amerykańskich	17 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	20 dolarów

Pocztą lotniczą:

W Brazylii	Cr$ 70,00
W krajach południowo-amerykańskich	23 dolarów
W krajach północno-amerykańskich	27 dolarów
W krajach europejskich, itd.	30 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr$ 1,20

W *KURYTYBIE:* w kancelarii parafialnej obok Kościoła Świętego Wincentego a Paulo.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep ERIE — PA — 16501.
W ARGENTYNIE: Eduardo R Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Cordoba, 267, OBERÁ — Missiones.

Z CYKLU: "GÓRĄ NASI"

Siostra-Szarytka Bernardeta Valenga ukończyła kurs literatury w Centrum Uniwersyteckim "Alto Uruguai" w Barão de Cotegipe (RG), który jest filią fakultetu Literatury w Erechim. Siostra Berdardeta Valenga jest córką Franciszka i Róży z Szydłowskich, zamieszkałych w D. Pedro pod Kurytybą, a także rodzoną siostrą dwóch kapłanów misjonarskich: ks. Geralda i ks. Szymona Valenga. Rodzina Valengów słusznie może się szczycić i być dumną licząc w swym gronie dwóch kapłanów i jedną siostrę zakonną. Nowej Profesorce gimnazjalnej i Jej rodzinie szczere gratulacje oraz życzenia "Szczęść Boże" przesyła — Redakcja.

Śp. Antoni Skakuj

Dnia 20 października 1974 r. kolonia Afonso Pena straciła jednego z najstarszych mieszkańców oraz współzałożyciela Towarzystwa Afonso Pena. Śp. Antoni Skakuj brał czynny udział w organizowaniu wyżej wymienionego Towarzystwa, będąc wieloletnim jego prezesem. Był też właścicielem jedynego młyna przeróbki kaszy w całej Paranie. Zostawił w nieutulonym smutku żonę Aurelię, dwóch synów: Jana który po ojcu objął kierownictwo młyna i Mariana — inżyniera Narodowego Departamentu Dróg Kołowych (DNER); 3 córki: Henrykę, Włodzimierę i Jadwigę (profesorkę w S. José dos Pinhals). Pochowany został na cmentarzu w S. José dos Pinhais — w grobowcu rodzinnym. Pogrzeb śp. Antoniego Skakuja odbył się przy licznym udziale krewnych, znajomych i przyjaciół z S. José dos Pinhais, z Kurytyby i innych miejscowości, ponieważ Zmarły był bardzo znany i szanowany. Urodzony w Polsce, liczył 82 lat życia. Cześć Jego świetlanej pamięci.

SWOBODNY WYBÓR
PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA

KURS OFICJALNY

Firma nasza prowadzi dział "KLUB POMOCY RODZINOM". Klienci deklarują stałą miesięczną lub jednorazową kwotę dowolnej wysokości do dyspozycji osób w Polsce.
Otwieramy wówczas osobie wskazanej rachunek i zawiadamiamy ją o wysokości kredytu, przesyłając równocześnie nasze cenniki i inne konieczne informacje.
W ramach otwartego rachunku wykonywujemy zlecenia odbiorcy.

NOWOŚĆ!
SWOBODNY WYBÓR mianowany i autoryzowany przez Polskie Imprezy

PEWEX, POL-MOT.
informuje, że posiada duże magazyny różnych towarów, płatne w tej firmie.
Bliższe informacje w sprawach "KLUBU" — na żądanie. Prosimy pisać do:
"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.,
SÃO PAULO
Praça João Mendes, 42, 11.º andar — Conjunto 111
Telefones: 34-2349 ou 36-3865 — Cx. P. 3950

Włodzimierz B. Krzyżanowski

PIERWSZY GUBERNATOR ALASKI

Generał Włodzimierz Bonawentura Krzyżanowski był na pewno postacią nietuzinkową i mimo, iż dziś jest ogółowi osobą prawie że nieznaną, pasjonuje tych wszystkich, którzy zajmują się okresem Wojny Domowej w Stanach Zjednoczonych. I nie ma historyka zajmującego się XIX-wiecznymi dziejami Polonii Amerykańskiej, by nie musiał się bliżej zająć osobą generała Krzyżanowskiego, człowieka o niesłychanie bogatej biografii.

Urodził się gen. Krzyżanowski w 1824 r. w Rożnowie w Poznańskim, w rodzinie ziemiańskiej. Jako student zamieszany w rewolucyjne wydarzenia 1846 r. w Krakowie, chcąc się uchronić przed aresztowaniem emigruje do Stanów Zjednoczonych. Osiadł się w Nowym Jorku. Początkowo pracuje w swoim zawodzie inżyniera drogowego, szybko jednak rezygnuje z dotychczasowej pracy i poświęca się handlowi. Żeni się z Amerykanką. I prawdopodobnie dalsza jego biografia niczym by się nie różniła od biografii tysięcy innych ówczesnych przybyszy do tego kraju, gdyby nie Wojna Secesyjna 1861 roku.

W momencie wybuchu Wojny Domowej, Krzyżanowski opowiada się po stronie Północy i własnym sumptem wystawia oddział ochotniczy, którego zostaje dowódcą w stopniu kapitana. Bardzo szybko oddział ten przekształcił się w samodzielny cudzoziemski 58 Pułk Strzelców Nowojorskich, który ze względu na sporą ilość Polaków zasłynął pod nazwą Polskiego Legionu. Już po pierwszych stoczonych bojach Krzyżonowski został mianowany pułkownikiem. Po słynnej bitwie pod Bull Runa, w sierpniu 1862 r. prezydent Lincoln mianował go generałem. Niestety ówczesny Senat nie zatwierdził tej nominacji tłumacząc to faktem, iż... niesłychanie trudne jest do wymówienia jego nazwisko.

Generał Krzyżanowski brał udział we wszystkich bitwach, które zadecydowały o zwycięstwie unionistów.

Szczególnie jednak odznaczył się gen. Krzyżanowski w bitwach pod Cross Keys, Chancellorville i Gettysburgiem. Jego osobista odwaga i dowódczo -strategiczne umiejętności zadecydowały, że został zamianowany przez prezydenta, gubernatorem wojennym stanu Alabama, a w kilka miesięcy później jego władzę gubernatorską rozszerzono na stany Floryda, Georgia i Virginia. O jego niesłychanej popularności u ówczesnego społeczeństwa amerykańskiego, świadczy fakt, iż w momencie zwycięskiego powrotu jego pułku do Nowego Jorku w styczniu 1864 r. zgotowano mu triumfalne powitanie na ulicach miasta. Generała obdarzono szablą honorową, na której wypisano: "...ukochanemu dowódcy w dowód szacunku". Równocześnie też upamiętniono pamiątkową tablicą bitwę pod Gettysburgiem, zaznaczając na niej wszystkie dotychczasowe wyczyny generała.

Generał Krzyżanowski niedługo pozostawał gubernatorem podległych mu stanów. Sam zrezygnował z tego stanowiska, chcąc wrócić do prywatnego życia.

Zrezygnował też z dalszej służby wojskowej. Mimo to, w dwa lata później, kiedy w 1867 r. Stany Zjednoczone kupują od Rosji za siedem milionów dolarów Alaskę, generał Krzyżanowski zostaje mianowany jej pierwszym gubernatorem. Na pewno było to stanowisko odpowiedzialne i trudne, jeśli dodatkowo się zważy, że fakt zakupu Alaski przez rząd nie cieszył się popularnością w społeczeństwie amerykańskim. Niestety, bardzo mało wiemy o tym okresie życia i działalności Krzyżanowskiego. Jedno jest pewne na stanowisku pozostaje krótko i po dobrowolnej zrezygnacji wyjeżdża do Kalifornii. Tutaj w 1876 r. poznaje i wydatnie pomaga wybitnej aktorce polskiej i amerykańskiej — Helenie Modrzejewskiej. Tutaj też gości przybyłego na kilka miesięcy do Stanów Zjednoczonych Henryka Sienkiewicza. Generał Krzyżanowski będąc podobno świetnym narratorem, swoimi opowieściami o stoczonych bitwach niejako patronował późniejszym opisom wojennym Sienkiewiczowskiej Trylogii.

Pozostając w dalszym ciągu do dyspozycji rządu amerykańskiego w 1879 r. zostaje mianowany jednym z inspektorów akurat budującego się Kanału Panamskiego. Piastuje później jeszcze wysokie stanowiska urzędnicze we władzach miejskich Nowego Jorku. Równocześnie udziela się wydatnie Polonii Amerykańskiej. Na rok przed śmiercią, w 1886 roku powołał m. in. do życia Stowarzyszenie Pomocy dla Imigrantów Polskich, które miało na celu niesienie pomocy finansowej i materialnej szerokiej rzeszy napływających z kraju Polaków, szukających na ziemi amerykańskiej pracy.

U schyłku życia , generał Krzyżanowski spisuje w języku polskim pamiętniki, których trzon poświęcony jest Wojnie Domowej. Niestety, pamiętniki te dotychczas nie ujrzały światła dziennego drukiem. W Polsce były drukowane we fragmentach w warszawskim tygodniku "Kłosy", jeszcze za życia autora w 1883 r.

Gen. Krzyżanowski zmarł 31 stycznia 1887 r. w Nowym Jorku. Nad jego trumną przemawiał były jego dowódca, przyjaciel, późniejszy senator i minister spraw wewnętrznych, generał Karol Schurz,zwracając uwagę, że Krzyżanowski przez całe życie wierny był swojej dewizie odnotowanej w pamiętnikach: "Zawsze walczyłem dla idei, za wolność i niepodległość".

Pochowano wówczas generała w Nowym Jorku. Dopiero w 1938 r. przewieziono jego zwłoki na cmentarz dla zasłużonych w Arlington. W tych uroczystościach pogrzebowych brał bezpośredni udział ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych F. D. Roosevelt.

W kilka lat później w 1941 roku, na tym samym cmentarzu niedaleko grobu generała Krzyżanowskiego pochowany został Ignacy Paderewski.

Postać generała Krzyżanowskiego, niestety, uległa zapomnieniu. Do dzisiejszego dnia nie doczekał się żadnej obszerniejszej monografii lub biografii. A przecież zasłużył się ogromnie zarówno Polsce, jak i Stanom Zjednoczonym.

Tadeusz J. Żółciński

CHARUTARIA LIBERTY

Churrasqueiras — Caldeirão de ferro — Espingardas de pressão — Liquinhos, Registros — peças — consertos — Artykuły dla rzeźnictwa i ostrzenie. — Maszyny do cięcia trawy — ręczne i elektryczne. — Ostrzenie narzędzi. — Karty do gry od Cr$ 3,00 do Cr$ 95,00. — Fajki od Cr$ 3,00 do Cr$ 120,00. — Balanças Romanas — Balanças de Prato. — Motor rotação normal 3. H. P. — Arame farpado de 250 metros, de 400 metros e de 500 metros. — Bombas para água manuais e elétricas. — Gás — Liquinho e peças. — Máquinas para grama — elétricas. — Criadeiras de pintinhos a gás. — Soldadores a gás.
Tamancos — Motores 3 H.P. - rotação normal — Máquinas para picar carne n.ºs 5, 8, 10, 22, 32 e peças.
Sementes de Bracatinga — Fajki zagraniczne do Cr$ 150,00 — 100 cygar za Cr$ 18,00 — Tamancos — Artigos para pesca — Centryfugi z Polski.

FLORECKI
Rua Saldanha Marinho, 148 — Curitiba - Paraná.

PUSTE POKOJE I BRAK MIESZKAŃ W ITALII

Są studiowane plany konserwacji, odosobnienia i ochrony dzielnic historycznych zrealizowane już w różnych krajach Europy zachodniej. Brane są pod uwagę dwa kryteria: centrum historyczne miasta winno zachować swój dawny charakter, a równocześnie pozostać dzielnicą zamieszkałą przez zwykłych obywateli, a nie zastrzeżoną dla banków, ministerstw lub biur wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Taki właśnie plan wykonano w Bolonii; zachowując w nienaruszonym stanie jej dzielnicę historyczną nie wypędzono z niej mieszkańców.

Z okazji obrad w Bolonii prasa włoska nie omieszkała ostro skrytykować powojennego chaosu budowlanego w Italii spowodowanego w dużej mierze potrzebą szybkiej odbudowy, dobrą koniukturą ekonomiczną oraz masowym osiedleniem się ludności wiejskiej w miastach. "Corriere della Sera" doniósł, że w ciągu dwudziestolecia 1951-71 zbudowano w Italii 24 miliony izb podczas gdy ludność wzrosła tylko o 7,5 miliona, że w roku bieżącym 55 milionów mieszkańców miało teoretycznie do dyspozycji 64 miliony izb oraz że jeśli tak dalej pójdzie to za 10 lat liczba pustych mieszkań wyniesie 20 milionów! Równocześnie jednak w całym kraju rozbrzmiewają skargi na brak mieszkań dla niezamożnych. Świadczy to o fatalnej gospodarce budowlanej, o dewastowaniu centrów historycznych skąd ludzie uciekają na peryferie, o spekulacjach przedsiębiorców oraz o niekontrolowanym z punktu widzenia społecznego użytkowaniu funduszów publicznych i prywatnych.

104 LATA I PROWADZIŁ WÓZ

Roy M. Rawlins, z amerykańskiego miasteczka Stockton, został przez policję przychwycony na szybkiej jeździe samochodem. Na drodze, na której wolno było jechać 90 km na godzinę, jechał on z szybkością 150 km/godz.. Na dodatek był nieco podchmielony, ale procent alkoholu we krwi jeszcze nie przewyższał dozwolonej granicy. W rezultacie jednak odebrano mu prawo jazdy. Powyższy wypadek, to jeden z kilkudziesięciu tysięcy w Ameryce. Nic by tu nie było ciekawego, gdyby nie to, że Mr. Rawlins przystąpił zaraz do ponownego egzaminu na nowe prawo jazdy. Zdał je na celująco i dostał nowe zezwolenie na prowadzenie wozu. I to nie byłoby ciekawe, gdyby nie fakt, że Mr. Rawlins ma już 104 lata.

"Czuję się jak 16-latek, mówi Rawlins". A egzaminatorzy zgodnie stwierdzili, że Rawlins prowadzi wóz jak najbardziej poprawnie, że jest zupełnie na poziomie tak fizycznie, jak i umysłowo.

PIERWSI POLACY W AMERYCE

Wśród osadników sprowadzonych w 1608 roku z Anglii do nowo założonej kolonii Wirginia znalazło się sześciu Polaków, specjalistów w wyrobie smoły, dziegciu i szkła. Uruchomili oni pod Jamestown piec szklarski i wzorową smolarnię — pierwsze zakłady przemysłowe w Ameryce Północnej. W ciągu następnych dziesięciu lat przybyć miało jeszcze do Wirginii ok. 50 rzemieślników, zwerbowanych w Polsce przez angielskich agentów rządzącej kolonią Kompanii Wirgińskiej. Kiedy w 1619 roku powołano Zgromadzenie Wirgińskie, będące reprezentacją mieszkańców kolonii — weszli do niego tylko Anglicy. Polacy zaprotestowali strajkiem i zwyciężyli, otrzymując prawo głosowania jako jedyni cudzoziemcy. Był to pierwszy w historii Ameryki "polityczny" strajk! W 1622 roku Indianie napadli i zupełnie zniszczyli Jamestown, masakrując jego mieszkańców. Zginęło wówczas wielu Polaków, a o pozostałych przy życiu słuch zaginął.

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

W JEDNYM ZDANIU

W okolicach Florencji odkryto cmentarz etruski. Jest na nim wiele dzieł sztuki.

Iran dał schronienie ponad 60 tysiącom Kurdów, którzy uciekli z Iraku.

W Londynie powstaje drugi "Disneyland" — miasteczko dla dzieci. W tym celu przerabia się stary "funfair" na londyńskim Battersea.

W Stanach Zjednoczonych przyjmuje się metoda kupna bez pieniędzy. Wymiana towaru za towar.

Jak odbiła się inflacja na paleniu papierosów? Ludzie wypalają je do końca.

PAN AM — amerykańska linia lotnicza zamyka część swych lotów do Europy. Są już nieopłacalne.

Rodzina Fondów wystąpi w filmie na temat życia przeciętnej rodziny amerykańskiej.

Jeszcze do dziś detonuje się miny, które Japończycy rzucili u brzegów Ameryki.

W Nairobi, w czasie, "weekendu" wzięło ślub ok. 300 par. Odbyły się one w kościele katolickim.

Między 1972 i 1973 r. ponad 90 tysięcy Anglików osiadło w Australii.

Kwota Emigracyjna Australii została obcięta ze 110 tysięcy na 80 tys. Powód — bezrobocie, ok. 125 tysięcy.

Szach Perski wymienia z Australią naftę za uran.

NIEZWYKŁE GNIAZDA

Godłem Stanów Zjednoczonych od roku 1782 jest orzeł — łamignat — symbolizujący nieustraszoność i wolność. Ten sam ptak łamignat białogłowy, występujący na zachodzie Stanów — był najważniejszym ptakiem totemowym sześciu plemion Irokezów. Orły te najchętniej zamieszkują na skraju lasów okalających Wielkie Jeziora, których ryby stanowią ich główny pokarm. Budują swe gniazda niemal zawsze na wierzchołkach wysokich, martwych lub usychających drzew hikorowych. Są to gniazda - szałasy. Obszerne, zbudowane z pali często dwumetrowej wysokości. Orły chwytają w szpony ogromne, suche gałęzie, odłamują je i z tak zdobytym budulcem na gniazdo, odlatują. Największe orle gniazdo zaobserwowane w ostatnim czasie, miało prawie 3 metry wysokości i ponad 1,5 m średnicy.

KĄPIELE PIASKOWE

W japońskiej miejscowości, Ibusuki, wielkim powodzeniem wśród kuracjuszy cieszą się kąpiele piaskowe. Wygląda to niecodziennie, jako, że pacjentów zakopuje się po prostu po głowę w gorącym, wulkanicznym piasku. Kąpiele takie znakomicie leczą reumatyzm.

ZJAZD WETERANÓW NAJKRÓTRZEJ WOJNY

FILADELFIA, Pa. — spotkała się tu na swej dorocznej konwencji kurcząca się grupa weteranów hiszpańsko amerykańskiej wojny, toczonej 76 lat temu na Kubie. Wojna ta była krótka (8 miesięcy) i nie była zbyt krwawa (najkrwawszą była szarża wolontariuszy pod dowództwem Teddy Roosevelta na wzgórze San Juan), ale dała prawa weterańskie jej uczestnikom, a Teddy'emu przyniosła sławę i prezydenturę. Z pozostających jeszcze przy życiu 1.352 weteranów tej wojny — wszystkich już po 90-tce — dwie trzecie przebywa w szpitalach lub domach dla starców. Dwa lata temu na konwencji tych najstarszych weteranów amerykańskich przybyło 36, rok temu 23, a w tym roku tylko 16 członków.

TANIO I ŁATWO

W alejach parku zdrojowego w miejscowości Spaa (Belgia), znajdują się tabliczki z napisem: "Stary zwyczaj chodzenia pieszo jest najlepszym lekarstwem przeciwko schorzeniom serca. Sposób ten jest tani, niezawodny i bardzo łatwy do wyuczenia się".

ORYGINALNY WYSTRZAŁ

Na okręcie wojennym Australii pocisk wystrzelony z jednej armaty wpadł do lufy drugiej.

NAJWIĘCEJ FRANCUZÓW

Grupa rzymskich profesorów uniwersytetu przeprowadziła badania na temat: jak dzielą się słynne osobistości według narodowości w latach 1000 - 1900. Zdecydowanym zwycięzcą została Francja, drugie miejsce zajmują Niemcy, następnie Wielka Brytania i Włochy.

Profesorowie brali pod uwagę osobistości ze wszystkich możliwych dziedzin: uczonych, pisarzy, muzyków i innych artystów, polityków, wojskowych, sędziów, duchownych i lekarzy.

Najwięcej słynnych osobistości żyło w XIX w. (12.635 osób).

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.

IMPORTADORES

SAL REFINADO — GÊNEROS ALIMENTÍCIOS
FERRAGENS — ARAME LISO E FARPADO
PAPÉIS — ESPECIARIAS — MEDICAMENTOS
LÚPULO — COALHO "FAPROL"

— ★ —

Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2580 — 22-2133
Endereço Telegráfico: "BENZILLI" — Caixa Postal, 102
CURITIBA — PARANÁ

É A MAIOR CASA ESPECIALIZADA NO RAMO

PEDROSO - MOVEIS E TAPETES

Tapetes, carpetes, forrações e passadeiras de todas as grandes marcas nacionais.

EXCLUSIVIDADE do Piso Nylon Durafelt São Carlos.
EXCLUSIVIDADE para toda a linha ITA de tapetes prontos.
EXCLUSIVIDADE para tapetes e carpetes TABACOW
EXCLUSIVIDADE para a linha nobre colonial de estofados.

O maior estoque de tapetes de pele natural, tipo Exportação.
O maior revendedor de colchões de todas as boas marcas.

DESCONTOS DE 20% A 45% EM PASSADEIRAS, TAPETES PRONTOS E TAPETES DE PELE NATURAL.

Crédito imediato. 24 meses para pagar.

PEDROSO - MOVEIS E TAPETES
25 ANOS DE PRESTÍGIO NACIONAL!

Dr. Murici, esquina Pedro Ivo. Fones: 23-6854 — 22-2075 — 23-9822 — 22-4787
CURITIBA — PARANÁ
* * *
Santos Saraiva, 49 — Fone: 6478 — Estreito
FLORIANÓPOLIS — STA. CATARINA

Casa Pavão

Hipolita Dopieralskiego
Rua Mal. Floriano, 511
CURITIBA — PARANÁ

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

NIEDZIELA W OKTAWIE TRZECH KRÓLI

✝ Wtedy Jezus przyszedł od Galilei nad Jordan do Jana, aby był ochrzczony przez niego. A Jan mu nie dopuszczał, mówiąc: Ja mam być ochrzczony od ciebie, a ty przychodzisz do mnie? A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Zaniechaj teraz; albowiem tak się nam godzi wypełnić wszelką sprawiedliwość. I tak go dopuścił. A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły się mu niebiosa, i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jako gołębicę i przychodzącego nań. A oto głos z niebios mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym upodobałem sobie.

✝

Liturgia dzisiejszej Mszy św. jest poświęcona uroczystości św. Chrztu Chrystusa. Wiemy o tym dobrze, że Pan Jezus nie potrzebował chrztu, ale chciał pokazać jak ludziom jest on potrzebny do zbawienia. Ostatni Sobór przypomniał bardzo ważną rzecz, że nie wystarczy być ochrzczonym, ale trzeba żyć odpowiednio do godności jaką nam daje ten sakrament. W tym celu teraz się żąda, aby rodzice i chrzestni poznali lepiej, jaki mają obowiązek względem dziecka ochrzczonego. Stąd odbywają się kursa przygotowawcze. Cóż pomoże ochrzcić dziecko, jeśli nie będzie ono wychowane po katolicku. Jakże często to się zdarza. W tych dniach przyszli do mnie narzeczeni dać na zapowiedzi.

Narzeczony powiada, że jest ochrzczony, ale nie praktykuje, bo matka została baptystką i nie wychowała go po katolicku. Nie pomogło moje tłumaczenie, żeby powrócił do praktykowania wiary. Jakżeż wielu chrześcijan nie zdaje sobie sprawy z godności dziecka Bożego, że ma przeżywać swój chrzest spełniając swoje obowiązki religijne względem Boga. Czy nas nie wzruszają ostatnie słowa Ewangelii św.: "Ten jest Syn mój miły, w którym upodobałem sobie". Słowa te odnoszą się nie tylko do Chrystusa, ale do każdego człowieka ochrzczonego. Stajemy się uczestnikami natury Bożej już tu na ziemi. Nie możemy tego widzieć, może nawet i odczuwać, ale powinniśmy wierzyć, jak ogromna jest różnica między człowiekiem ochrzczonym a nieochrzczonym. Woda chrztu zmywa grzech pierworodny, wprowadza łaskę do duszy i z powodu niej ma Bóg upodobnienie w nas. Niczym są wielkie godności na świecie wobec tej godności. Tak mamy rozumieć chrzest. Ten sakrament daje pewnego rodzaju kapłaństwo i dlatego mamy głosić Chrystusa drugim. Dawać świadectwo naszego wzrostu w życiu chrześcijańskim. Gdyby tak wszyscy katolicy byli przejęci swoją godnością i obowiązkami jakie ta godność na nich nakłada, to w krótkim czasie przerobiliby olbrzymią masę ludzkości pozostającą w grzechach i w nieznajomości ogromnego dobra jakie Bóg wyświadcza ludziom. Pamiętajmy o nakazie Pana Jezusa, że mamy być światłością świata: "Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech".

Ks. Z. P.

DŁUGI AMERYKAŃSKIEJ CZĘSTOCHOWY

"Washington Post" doniósł, że Watykan mianował dwóch księży dla dokonania przeglądu sytuacji finansowej w Zakonie Paulinów, którym wytoczono proces o 4.300.000 dolarów. Wyznaczono do tego zadania biskupa Guilfoyle z Camden, New Jersey i ks. Boyle z Chicago.

Ojcowie Paulini mają Sanctuarium Matki Boskiej Częstochowskiej, zwaną przez Polonię "amerykańską Częstochową". Bank z Minneapolis wytoczył im proces o niezapłaconą w terminie pożyczkę w sumie: jedną półtora miliona dolarów; drugą 2.800.000 dol. Pożyczka zaciągnięta na budowę kościoła, klasztoru i szeregu urządzeń. Obaj wyznaczeni przez Watykan księża mają "zbadać jaki rodzaj pomocy jest możliwy i co trzeba zrobić".

Ojciec Zembrzuski oświadczył według tej informacji prasowej, że pracuje nad planem spłacenia długów i jest pewien, że uda mu się sprawę rozwiązać pomyślnie.

Wydał on odezwę do Polonii, w której wzywa do ofiary na pokrycie długu, powstałego wskutek szalonego wzrostu kosztów od czasu pierwszego zaciągnięcia pożyczki.

ŻYCIE RELIGIJNE

OJCIEC ŚW. O MODELU KAPŁANA I WIERNEGO

"Jakich duszpasterzy, kapłanów, zakonników, jakich wiernych potrzebuje dzisiejszy Kościół — zastanawiał się Paweł VI podczas jednej z ostatnich audiencji generalnych. Świat kusi nas omijaniem wysiłku, dążeniem, by wszystko było łatwe i względne, przyjemne i zmysłowe, zajmując w ten sposób mężne i spokojne oblicze radości chrześcijańskiej. A Kościół potrzebuje ludzi mocnych. Chrześcijanin ? samej swej istoty, zwłaszcza jeśli naznaczony jest sakramentem bierzmowania, musi być człowiekiem mocnym, mającym za dewizę słowa św. Pawła: "wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia".

ZJAZD KSIĘŻY "PARYŻAN"

W Domu Spokojnej Starości w Laxton Hall odbył się doroczny zjazd księży, byłych wychowanków Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu. Przewodniczył nowy Rektor Misji, też "paryżanin", ks. prałat Karol Zieliński. Obecny był również ks. infułat Wł. Staniszewski oraz przybyły z Paryża Prefekt Kazimierz Rembacz. W zjeździe wzięli udział ks. Henryk Biernat, ks. kan. Witold Jarecki, ks. Edward Grudziński, ks. Stanisław Cymbalista, ks. Tadeusz Grzesik, ks. Jerzy Januszkiewicz, ks. Krzysztof Toporowski, ks. Paweł Rzonsa, ks. Jan Góra oraz diakon Janusz Tworek. Spotkanie miało charakter towarzyski i było połączone z Mszą św. koncelebrowaną, podczas której piękne kazanie o kapłaństwie wygłosił ks. infułat Staniszewski. Uczestnicy wybrali na swojego nowego przewodniczącego przedstawiciela młodszego pokolenia księży, ks. Tadeusza Grzesika, i zdecydowali odbyć najbliższy zjazd w Wolverhampton.

W roku 1975 przypada 30-lecie Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu.

CHARUTARIA LIBERTY

D.D.T. — B.H.C. — Formicidas — Kosy polskie i São Floriano — Alicates poloneses e nacionais — Fumos 20 qualidades — Desfiados 30 qualidades — Tabaco — Rapé — 100 charutos Cr$ 16,80 — Narzędzia i ostrzenie dla rzeźnictwa — Nasiona cebuli 1974 — warzywne — kwiatów — pastewne — Bracatinga — eucalipto — wyka — pasto. Fajki od Cr$ 3,00 do Cr$ 120,00 — Fumos Tietê — Goyano — Amarelinho — Mineiro — Rio do Sul — Artykuły dla fryzjerów i ostrzenie. — 1.000 palhas para cigarros Cr$ 9,50 — Isqueiros Eletrônicos para uso de fogões e pilhas. — Fogareiros a querosene e peças de corda de Nylon. — Máquinas elétricas para cabelo — Balanças Romanas e de prato — Criadeiras para pintinhos à gás — Soldadores a gás e elétricos — Máquinas para corte de grama: manuais, elétricas e à gasolina. —

FLORECKI
Rua Saldanha Marinho, 148 — Curitiba - Paraná.

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...
SARCOTON
ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

W KILKU ZDANIACH

NIE JEST PRZYPADKIEM — pisze o. Jan Caprese TJ, w piśmie Civiltà Cattolica — że liczba dzieci nienormalnych wzrosła z 15,8% w 1966 do 18,2% w 1971 roku, tj. w 4 lata po wejściu w życie ustawy o przerywaniu ciąży. Procent ten wzrasta w dalszym ciągu.

WYJECHAŁY do Argentyny z Polski dwie siostry Służebniczki Ducha Świętego, s. Maria Brońska, pielęgniarka, i s. Teresa Łukasz, nauczycielka, by zasilić tamże placówki Zgromadzenia. Ogółem w tej polskiej prowincji w Argentynie pracują na miejscach 52 siostry Polki, 20 z nich wyjechało po 1960 roku. Na urlopach w Polsce przebywa obecnie 5 misjonarek.

26-ciu Salezjanów z polskiej prowincji wyjechało ostatnio: do Brazylii — 11, do Zairu — 11, do Algerii — 1, do Japonii — 2 i do Boliwii — 1, klerycy ci ukończą studia w krajach ich przyszłego działania.

W HISZPANII sześciu biskupów oświadczyło, że trzeba dążyć do lepszego podziału bogactw, że robotnikom powinno przysługiwać prawo strajkowania oraz do tworzenia wolnych związków zawodowych. Manifest taki podpisało 6 biskupów, którzy stanowią Komisję Społecznego Apostolstwa przy Konferencji Episkopatu Hiszpańskiego.

W KRAJACH EUROPEJSKICH stan liczebny Konferencji Episkopatów przedstawia się następująco: we Włoszech — 295 biskupów, w Polsce — 75, w obu państwach niemieckich — 68, w Anglii — 36, itd., w sumie 894 biskupów. Konferencji Episkopatów jest w Europie 19 (dziewiętnaście).

ZGROMADZENIE Misjonarzy św. Wincentego à Paulo (Lazariści) leży obecnie 40 prowincji i 8 wiceprowincji, oraz 5.197 członków.

POLICJA WATYKAŃSKA w liczbie 80, dostała broń wobec częstych alarmów w Muzeum Watykańskim i u św. Piotra, gdzie trzeba było przeprowadzić rewizje pielgrzymów. Dawniej policja watykańska liczyła 150 uzbrojonych żandarmów, których Ojciec św. usunął.

CZŁONKOWIE Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Anglii złożyli ponad milion odwiedzin chorym i samotnym w ubiegłym roku. Towarzystwo liczy około 10 tys. członków w 1.500 centrach. Rozdano ubogim 300 tys. funtów i posłano do Trzeciego Świata 15 tysięcy funtów.

ARCHIDIOCEZJA W S. PAULO OTRZYMAŁA 4 NOWYCH BISKUPÓW

Dzięki inicjatywie biskupa miasta S. Paulo D. Paulo Evaristo Arbs, Papież Paweł VI zamianował 4 nowych biskupów-auksyliariuszy 6-milionowego miasta w którym pracuje 1.500 księży.

Sakra biskupia odbędzie się 25 stycznia 1975 r. w katedrze sanpaulistańskiej. Nominację na biskupów otrzymali: D. Angelico Sandalo Bernardino, D. Mauro Morelli, D. Francisco Manuel Vieira oraz D. Joel Ivo Catapan (werbista).

TURYSTYKA ROKU ŚWIĘTEGO

W roku 1975 cały świat katolicki obchodzi Rok Święty, który tradycyjnie przypada co ćwierćwiecze.

W związku z tym do Rzymu i świątyń specjalnie wyznaczonych przez Kościół, także i w Polsce, udadzą się wielomilionowe rzesze pielgrzymów. Międzynarodowe linie lotnicze przygotowują się w związku z tym na wzmożony ruch turystyczny. Królewskie Holenderskie Linie Lotnicze KLM, LOT i szereg innych wkrótce ogłoszą szczegóły pielgrzymek zbiorowych i indywidualnych. SPATA, czyli Stowarzyszenie Polsko-Amerykańskich Biur Podróży, przygotowuje odpowiednie informacje na użytek Polonii w USA.

JEZUICI W POLSCE

OO. Jezuici, którzy przybyli do Polski w XVI wieku — posiadają obecnie w dwóch prowincjach 41 placówek, prowadzą 21 parafii, 12 duszpasterstw akademickich i 31 punktów katechetycznych. Przeszło 50 Jezuitów pracuje stale jako rekolekcjoniści wygłaszając w ciągu roku kilkanaście tysięcy kazań i nauk.

WIEŚCI Z POLSKI

DRUKARSTWO POLSKIE

Na Kielecczyźnie już w XVI w. powstały pierwsze drukarnie. Jedna z pierwszych została założona w Pińczowie, a założycielem jej był Daniel z Łęczycy. Pińczów nazywany był wtedy "Atenami polskimi". Wydano tu sporo książek, z których niewiele jednak zachowało się do dnia dzisiejszego. Budynek dawnej drukarni został odbudowany w 1948 i obecnie mieści się tam archiwum i regionalne muzeum, gdzie figurują zbiory, ilustrujące dzieje polskiego drukarstwa na przestrzeni 500 lat.

PREZENTACJE MŁODYCH

Filharmonia ROW wierna jest własnej zasadzie lansowania młodych talentów. Na jednym z jej listopadowych wtorkowych koncertów solistami byli — 12-letnia pianistka K. Ogórek i student III roku konserwatorium — Chrystian Szurman. Koncert prowadził również młody kapelmistrz, Bolesław Motyka.

POCZĄTEK KSIĄŻĄT POMORZA GDAŃSKIEGO

GDAŃSK — Staraniem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego ukazał się tutaj w edycji wydawnictw artystyczno-graficznych album "Poczet książąt Pomorza Gdańskiego". Poczet obejmuje 27 postaci od Wisława, żyjącego na przełomie X—XI wieku do Przemysława II Wielkopolskiego, któremu ostatni książę gdańsko-pomorski, Mściwoj II przekazał Pomorze.

PENDERECKI I "RAJ UTRACONY"

Krzysztof Penderecki przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych. Komponuje utwór, który zostanie wykonany w Chicago z okazji 200 rocznicy powstania USA. Utwór ten ma być połączeniem opery i oratorium. Treść zapowiedzianego dzieła, przypominającego, sądząc z zapowiedzi, formę oratoriów Handla z XVII wieku, osnuta jest na tle poematu Miltona "Raj utracony".

LUKSUS DLA WYBRANYCH

Prasa krajowa rozpisuje się o ultranowoczesnym hotelu "Kasprowy", zbudowanym na stokach zakopiańskiej Gubałówki. Oficjalne otwarcie hotelu nastąpiło w drugiej połowie lipca br. Hotel ten podobno uchodzi w Polsce za szczyt luksusu i przepychu.. Wszyscy pracownicy "Kasprowego" będą nosić w klapie tabliczkę z wypisanym nazwiskiem i funkcją. Spodnie kelnerów zdobić będą stylizowane lampasy. Odźwierny ubrany będzie w pelerynę podhalańską i kapelusz z piórem. Koszt budowy hotelu wynosił 9 milionów dolarów.

A ceny w tym hotelu? Cena pokoju z pierwszym śniadaniem około 400 złotych dziennie. Tygodniowy pobyt, bez utrzymania około 3.000 złotych. Do tego dochodzą napiwki i taksy. Przeciętny mieszkaniec Polski nie będzie oczywiście w stanie korzystać z luksusu "Kasprowego". Jest rzeczą oczywistą, że hotel ten jak wszystkie lepsze hotele w krajach komunistycznych i ludowych, przeznaczony jest wyłącznie dla ludzi bogatych, dla turystów z "kapitalistycznego" Zachodu oraz dla uprzywilejowanych członków partii komunistycznej i biurokratów zajmujących wyższe stanowiska.

FILM "POTOP" BIJE WSZYSTKIE REKORDY

Zainteresowanie filmem "POTOP" pobiło popularność "Pana Wołodyjowskiego", "Hubala", "W Pustyni i w Puszczy" lub "Krzyżaków". Ci co film już widzieli, twierdzą, że to największe przedsięwzięcie powojennej polskiej kinematografii całkowicie spełnia pokładane w nim nadzieje. Mówi się wiele o światowej adaptacji i reżyserii Jerzego Hoffmana, o pysznych zdjęciach, wspaniałej sekwencji przemarszu wojsk szwedzkich, o doskonale zrobionych scenach pojedynków, o pieczołowicie odtworzonych wnętrzach domów i kostiumów. Dużą reklamę zrobiła filmowi publiczna dyskusja nad obsadą głównych ról. Toczyły się zażarte spory, czy Malgorzata Braunek odpowiada wyobrażeniom o dumnej Oleńce, czy Daniel Olbrychski sprosta roli Kmicica. Wielu widzów pragnie obejrzeć przede wszystkim obronę Częstochowy, księdza Kordeckiego niosącego w dłoniach autentyczną monstrancję wypożyczoną do filmu przez Ojców Paulinów, scenę odsłaniania cudownego obrazu. Jako adaptacja ulubionego utworu polskiej literatury, tak głęboko tkwiącego w świadomości narodowej i tak mocno związanego z historią Polski — ma "POTOP" wszelkie szanse, by pobił dotychczasowe rekordy frekwencji. Aż dziwnie pomyśleć, że jeszcze nie tak dawno rozmaici partyjni historycy literatury atakowali "Trylogię" za "odchylenia ideologiczne" i tak zwany "klerykalizm".

("Na Antenie")

IKONY W MUZEUM ZIEMI PRZEMYSKIEJ

Przemyśl — Muzeum Ziemi Przemyskiej istniejące od 1909 r. jest jedną z najstarszych placówek tego rodzaju na Rzeszowszczyźnie. Już w trakcie trwającego obecnie remontu siedziby muzeum — przystąpiono do organizowania szeregu wystaw i ekspozycji, które otwarte zostaną w najbliższym czasie. Jedną z najciekawszych wystaw o charakterze stałym będzie ekspozycja ikon pochodzących z własnych zbiorów muzeum, należących do najbogatszych w Polsce (ok. 560 sztuk). Będą tu eksponowane najstarsze i najpiękniejsze dzieła tego rodzaju malarstwa, wykonane zarówno na płótnie, jak i na drewnie, a także starodruki, szaty liturgiczne, mitry oraz inne dzieła sztuki cerkiewnej. Szereg ciekawych wystawionych po raz pierwszy eksponatów znajdzie się w galerii portretów, przedstawiających osoby szczególnie zasłużone w dziejach Przemyśla.

NAJSTARSZE ORGANY

Olsztyn. — Dotychczas sądzono, że najbardziej wartościowe organy w woj. olsztyńskim są we Fromborku (woj. olsztyńskie), gdzie odbywają się słynne recitale organowe. Okazuje się, że na terenie Pojezierza są jeszcze nie w pełni docenione przez historyków sztuki dwa instrumenty z XVII w. Znajdują się one w Węgrzowie oraz w Łabędniku, a ich budowniczym jest pochodzący prawdopodobnie ze Śląska organomistrz Joachim z Kętrzyna. Zdaniem ekspertów, historyczna wartość tych instrumentów polega na wprost idealnym systemie wiatrownic suwakowych i zachowanych, niestety — tylko w części, najstarszych piszczałek. Organy odznaczają się bardzo ciepłym, barokowym brzmieniem.

KWARTET ANDRZEJA KULKI

Znany publiczności polskiej wybitny skrzypek polski, Andrzej Kulka, założył własny kwartet. Biorą w nim udział: wiolonczelista Roman Jabłoński, altowiolista Stefan Kamasa i pianista Jerzy Marchwiński. Ci dwaj ostatni artyści również występowali z powodzeniem w Londynie. Pierwszy występ kwartetu odbył się w Poznaniu (w programie — kwartety Bethovena i Brahmsa). Zespół projektuje występy w Niemczech, Anglii i Hiszpanii.

KARAJAN I ORKIESTRA KRAKOWSKA

W Berlinie zachodnim odbył się niedawno konkurs młodzieżowy orkiestr symfonicznych, organizowany pod patronatem sławnego dyrygenta, Herberta van Karajana. W tym roku, w kategorii orkiestr kameralnych, złoty medal przyznany został zespołowi polskiemu. Jest nim zespół "All Antico" liceum muzycznego imienia Fryderyka Chopina w Krakowie. Kierownikiem zespołu jest Antoni Cofalik.

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

ZNACHOR

(7)

Napisała wyraźnie, że nie kocha, że dręczyła ją jego rzekoma wyższość, jego bogactwo, jego sława... a na pewno i jego miłość. Była o tyle delikatna, że tego nie powiedziała wyraźnie... Jakimże prawem on ma ją osądzić, zadecydować o jej losie. A jeżeli ona woli nawet poniewierkę przy tamtym?... Jakichże argumentów można użyć, chcąc przekonać kobietę, by wróciła do niekochanego, do... nienawidzonego męża?... Zresztą, czy nie zbyt pośpiesznie doszedł do przekonania, że tamten człowiek jest wyrzutkiem społeczeństwa i chciwym łotrem?... Beata nigdy nie lubiła mężczyzn tego rodzaju, pociągali ją zawsze idealiści, marzyciele... Nawet Marioli czytywała godzinami liryczne wiersze, których to siedmioletnie dziecko nie mogło zrozumieć. Czytała dla siebie.

Człowiek, za którym poszła, musi być młodym, niepraktycznym biedakiem. W jaki sposób, kiedy go poznała?... Czemu nigdy słowem nie wspomniała o nim?... I nagle uciekła, postąpiła z całą bezwzględnością, z całym okrucieństwem. Porzuciła człowieka, który dla niej wszystko... jak pies, jak niewolnik...

— I za co! Za co!?...

Czy zgrzeszył czymkolwiek przeciw niej, przeciw swojej miłości?... Nigdy! Nawet myślą! W ogóle była pierwszą kobietą, którą pokochał. Było to niespełna dziesięć lat temu. Jakże dobrze pamiętać wszystko. Poznał ją przypadkowo. I błogosławił ten przypadek jeszcze do dzisiejszego dnia, błogosławił rano i wieczór, o każdej godzinie, gdy patrzył na nią i gdy cieszył się myślą, że będzie na nią patrzył. Wtedy był jeszcze docentem i miał właśnie ćwiczenia w prosektorium, gdy na ulicy wóz ciężarowy przejechał jej dziadka. Udzielił pierwszej pomocy. Powikłane złamanie obu nóg. Staruszek zaklinał go, by zawiadomił w najbardziej ostrożny sposób jego żonę chorą na serce i wnuczkę. Drzwi małego mieszkanka na Starym Mieście otworzyła mu Beata.

A w kilka miesięcy później byli już zaręczeni. Miała zaledwie siedemnaście lat. Była szczupła i blada, nosiła tanie pocerowane sukienki. W domu panowała bieda. Rodzice Beaty stracili podczas wojny cały swój majątek. Dziadek aż do dnia owego śmiertelnego wypadku utrzymywał żonę — staruszkę i wnuczkę z lekcji obcych języków, udzielanych po domach. Babka, póki nie przeniosła się w ślad za mężem do rodzinnego grobu na Powązkach, do jedynej wspaniałej posiadłości, jaka im po dawnym bogactwie została, godzinami opowiadała wnuczce i jej narzeczonemu o minionej świetności rodu Gontyńskich, o pałacach, polowaniach, balach, o tabunach koni i o klejnotach, o strojach sprowadzanych z Paryża... Beata siedziała zasłuchana, a w jej rozmarzonych oczach, zdawało się, miotał żal za tą utraconą przeszłością, za tą bajką, która już nie wróci.

I w takich chwilach on ściskał jej chudą rączkę i mówił:

— Wszystko to ci dam. Zobaczysz, Beata! I klejnoty, i stroje z Paryża, i bale, i służbę! Wszystko ci dam!

A sam wówczas nie miał nic oprócz paru walizek w kawalerskim pokoju, szafy fachowych książek i skromnego uposażenia docenta.

Ale miał też wolę ze stali i wiarę potężną i pragnienie palące jak ogień, by przyrzeczenia Beacie dotrzymać. Zaczął walkę, o praktykę, o bogatych pacjentów. Duża wiedza, wrodzony talent, niezłomny charakter i praca, zawzięta, wściekła praca zrobiły swoje. A przy tym i szczęście sprzyjało. Rosła sława, rosły dochody. W trzydziestym siódmym roku życia otrzymał katedrę, a w kilka tygodni później jeszcze większe szczęście go spotkało. Beata urodziła córeczkę.

Właśnie na cześć owej świetnej prababki Gontyńskiej dano jej imiona: Maria Jolanta i tak samo w zdrobnieniu nazywano ją Mariolą.

Wspomnienie córki nowym bólem ścisnęło serce profesora Wilczura. Nieraz zastanawiał się nad tym, którą z nich bardziej kochał... Gdy zaczęła mówić, jednym z pierwszych słów było:

— Tapusiu...

Tak już zostało. Zawsze nazywała go tapusiem. Gdy w drugim roku zapadła na ciężką szkarlatynę, a w końcu wyzdrowiała, ślubował sobie, że odtąd wszystkie biedne dzieci będzie leczył darmo. W jego drogiej lecznicy, gdzie zawsze miejsc brakło, kilka pokoi zajmowały dzieci, bezpłatni pacjenci. Wszystko to przecież było dla niej, na intencję jej zdrowia.

A teraz mu ją odebrano.

To już było nieludzkie, to już przekraczało wszelką miarę egoizmu.

— Musisz mi ją oddać! Musisz! — mówił głośno zaciskając pięści.

Przechodnie oglądali się za nim, lecz nie spostrzegał tego.

— Za mną jest prawo! Porzuciłaś mnie, ale zmuszę cię, byś mi Mariolę zwróciła. Prawo jest za mną. I moralne prawo też. Sama to musisz przyznać, ty, podła, podła! podła... Nikczemna, czyż nie rozumiesz, że popełniłaś zbrodnię! Jakaż może być cięższa zbrodnia?... Jaka, powiedz sama!... Mierziły cię pieniądze i wszystko. Dobrze, ale czego ci brakowało? Nie miłości przecie, bo nikt cię tak kochać nie potrafi, jak ja! Nikt. Na całym świecie!

- Polonia Zagraniczna -

USA

"TIME & LIFE" ZATRUDNIA 5 POLAKÓW

Ze wszystkich wielkich amerykańskich koncernów prasowych najwięcej młodych dziennikarzy polskiego pochodzenia zatrudnia "Time & Life".

Jest ich pięciu. Szefem biura tygodnika "Time Magazine" w Chicago jest Grzegorz Wierzyński, syn zamęczonego przez Gestapo w Oświęcimiu redaktora "Wieczoru Warszawskiego" — Hieronima Wierzyńskiego, usynowiony przez swego stryja, poetę Kazimierza Wierzyńskiego.

Autor Lauru Olimpijskiego wydostał go z Polski dwadzieścia lat temu poprzez Szwajcarię. Jan Lechoń tak opisuje go w swym dzienniku: "Jest zdrowy, świetnie zbudowany i chodzi — jak owca za matką — za Halusią."

Pani Halina Wierzyńska uczyła Grzesia polskiego i na lekcjach przerabiała z nim wiersze jego ojczyma, Jana Lechonia i innych Skamandrytów.

Grzegorz Wierzyński zaczął pracę dziennikarską w wydawnictwie "Business International", później, kiedy znudziły mu się finanse, przeniósł się do "Time Magazine", gdzie bardzo szybko awansował.

W dziale research'u "Time Magazine", do którego trudno się dostać zawsze pracowały Polki.

Pierwszą była tam córka generała Wieniawy Długoszowskiego. Teraz jako reporter-researcher działa inna Polka, Anna Sosnowska.

"Time Magazine" publikuje dużo map. Są one dziełem młodej, przemiłej kartografki Izabelli Lenkiewicz. Urodziła się ona w Buenos Aires. Ojciec jej prowadził tam przedsiębiorstwo przemysłowe i zginął w wypadku samochodowym w Patagonii.

Izabella wraz z matką i bratem przeniosła się kilkanaście lat temu do USA.

Nowa publikacja "Time & Life" — tygodnik "Poeple" — posiada w swym staffie dwóch Polaków. W paryskim biurze Rudolfa Chełmińskiego, a jako korespondenta w Las Vegas — Joe Modzelewskiego.

Chełmiński wybił się jako reporter zlikwidowanego od trzech lat tygodnika "Life". Pamiętamy świetnie jego reportarze z Polski, zwłaszcza z wycieczki do dworu, który przed wojną należał do jego rodziców.

Joe Modzielewski — który, jak wiadomo, nie jest żadnym krewnym naszej Marii Modzelewskiej — opisuje barwnie nocne życie w stolicy hazardu — Las Vegas. W jednym z ostatnich numerów "People" nakreślił sylwetkę śpiewaka Jim Baileya, parodiującego do złudzenia głos, wygląd i ruchy Judy Garland, Peggy Lee, Phyllis Diller, Marleny Dietrich i Marty Mitchell...

Zapożyczył go od swej szwagierki, słynnej tancerki Tamary Karsawiny — gwiazdy "Les Ballets Russes"...

* * *

POŁUDNIOWA AFRYKA

UROCZYSTOŚĆ POLSKA W POŁUDNIOWEJ AFRYCE

Odbyła się w Johannesburgu uroczystość z okazji 30 rocznicy powstania warszawskiego, z podkreśleniem udziału pilotów południowo-afrykańskich w dokonywaniu zrzutów dla oddziałów AK i walczącej Warszawy. Obecni byli m. in. burmistrz Johannesburga, wyżsi przedstawiciele władz wojskowych Republiki Południowej Afryki, (armii i lotnictwa), przedstawiciele misji wojskowych państw sojuszniczych oraz przedstawiciele miejscowej społeczności polskiej.

Wygłoszono krótkie przemówienia podkreślając bohaterstwo żołnierzy AK i zjednoczenie sił sojuszników w walce ze wspólnym wrogiem. Punktem kulminacyjnym było złożenie wieńców pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Następnie odbyło się przyjęcie w Town Halu.

Uroczystości dla uczczenia rocznicy powstania warszawskiego odbywają się w Południowej Afryce co roku.

ZSRR

POLACY W ZSRR W ŚWIETLE DANYCH OFICJALNYCH

Sowiecki "Powszechny Spis Ludności" z roku 1970 podaje, że na terenach ZSRR mieszka 1.650.500 Polaków. Największe skupiska polskie znajdują się w następujących republikach (dane w zaokrągleniu):

Białoruś — 382.600; Ukraina — 290.100; Litwa — 240.200; Rosja — 107.100; Łotwa — 63.000; Kazachstan — 61.400; Estonia — 2.700; Gruzja — 2.600; Azerbejdżan — 1.300. Brakuje danych dotyczących około 1% ogółu Polaków wymienionych w spisie. Dane zawarte w publikacji są zresztą wyrywkowe i niepełne. Tak np. spośród 107.100 Polaków w Republice Rosyjskiej spis informuje tylko o Polakach zamieszkałych w Moskwie i w Leningradzie; stanowią oni około 33% wszystkich Polaków zamieszkałych w tej republice. O 74.000 osób brak jest danych statystycznych. Według statystyk sowieckich tylko 32,5% Polaków w ZSRR używa na codzień języka polskiego.

KANADA

ŻYCZENIA PREMIERA PROWINCJI z okazji 60-lecia pisma "Czas"

W momencie gdy jakaś grupa narodowa pragnie osiedlić się w nowym kraju, potrzebuje ona koniecznie zachęty i odwagi płynącej ze słowa drukowanego w jej ojczystym języku.

Dla polskich pionierów obierających Kanadę za miejsce zamieszkania, w przeciągu 60 lat tygodnik CZAS, był bez wątpienia źródłem wielkiej siły duchowej. Gazeta uczyła swych Czytelników życia się z Kanadą i wypełniania kanadyjskich obowiązków obywatelskich. Podkreślała ona również dumę z osiągnięć i prac dokonywanych dla nowej Ojczyzny przez Polaków, umacniała ich nadzieje i oczekiwanie, na wspólną wymianę dóbr kulturalnych.

Za 60 zatem lat trudów podejmowanych dla dobra Kanady, Prasa Polska zasługuje na najwyższe uznanie.

W imieniu własnym oraz wszystkich mieszkańców Manitoby ślę gorące gratulacje polskiemu tygodnikowi CZAS na jego Diamentowy Jubileusz. Ufam jednocześnie, że nadal będzie się on ukazywał, jako pobudka do odwagi, nadziei i wierności dla tych Polaków, którzy uznali Kanadę za swój dom rodzinny.

Z wyrazami uznania

Ed SCHREYER
Premier Manitoby

AUSTRALIA

MODA NA POLSKĘ

"Odra", "Delta", "Globus", "Echo" i inne biura podróży istniejące na terenie Australii mają co roku coraz więcej klientów którzy wybierają się do Polski.

W 1973 roku wyjechało do Polski ponad 7 tys. osób. W 1974 roku Konsulat Generalny w Sydney wydał już ponad 3 tysiące wiz osobom udającym się do Kraju.

Dwie trzecie ogółu turystów to australijscy Polonusi. Znaczna ich część wyjeżdża do Polski po raz pierwszy. Są to na ogół ludzie starsi lub w średnim wieku, którzy w latach wojny rozproszyli się po świecie i poza granicami Ojczyzny pozostali na zawsze. Obecnie chcą zobaczyć stary Kraj, pokazać go swoim dzieciom, odwiedzić rodzinę.

Najczęściej jadą na dłuższy 2 — 3 miesięczny okres. Tym turystom nie przeszkadzają nawet zwiększające się koszta takiej podróży.

Moda na podróż do Polski jest w Australii zjawiskiem trwałym. Zdarza się, że po pierwszej wizycie w Kraju te ame osoby pragną częściej odwiedzić starą Ojczyznę. I to pragnienie zwykle udaje im się zrealizować.

W 1974 roku spora grupa Polaków z Australii po odwiedzinach u krewnych i znajomych brała również udział w licznych imprezach w Kraju.

W. BRYTANIA

WYSTAWA POLSKI PODZIEMNEJ

Studium Polski Podziemnej w Londynie zorganizowało w Domu Stowarzyszenia Lotników wystawę w ramach obchodów 35-lecia powstania Armii Krajowej i 30-lecia powstania warszawskiego. Wystawa była niewielka, ale dała pełny przegląd życia Państwa Podziemnego i społeczeństwa polskiego pod okupacją niemiecką. Tytuł wystawy "Kraj w walce o wolność 1939-1945" w pełni oddał jej treść. Z najwyższym podziwem trzeba było stwierdzić, że był to naprawdę obraz życia Kraju w latach wojennych.

Eksponaty to fotokopie rozkazów i meldunków Komendy Głównej AK, fotografie tajnych czasopism — przy czym były tam nie tylko egzemplarze oficjalnego Biuletynu Informacyjnego, ale również innych pism.

Osobny dział stanowiły fotografie i krótkie życiorysy młodych poetów Polski Podziemnej: Gajcy, Stroińskiej, Topornickiego.

W oddzielnej gablotce były najbardziej wzruszające eksponaty: Krzyża Virtuti Militari generała Grota Roweckiego i generała Okulickiego; biało-czerwone opaski z powstania i legitymacje AK. Ale najistotniejszy sens tej wystawy, to ilustracja powszechności oporu Narodu Polskiego wobec obu okupantów. Wszystkich warstw społecznych, wszystkich dzielnic Polski.

- Atomizador "Tobatta"
- Adubos Completos
- Adubo Líquido "ENVY"
- Sulfato de Amônio
- Nitrocálcio "Petrobrás"
- Termofosfato "Yoorin"
- Farinha de Ossos
- Inseticidas

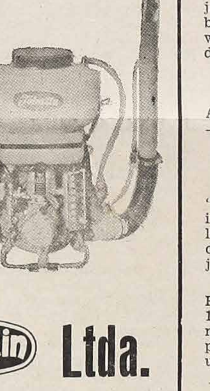

Adubos Boutin Ltda.
Av. 7 de Setembro, 2.014 — Fone: 24-1296 — Cx. Postal 1130
CURITIBA — PARANÁ

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.

"BONY TOWAROWE" można również korzystnie i legalnie odstąpić innej osobie.

PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standartowe, paczki ze świeżymi owocami, słodyczami, napoje alkoholowe,. Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcję i galanterię. Lodówki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, wapno, cegła, dachówka ceramiczna, bloki z betonu lekkiego, płyty azbestowe - cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut ocynkowany, siatka ogrodzeniowa ocynkowana, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich

Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce.
Urządzenia sanitarne, Maszyny Rolnicze j. np. ciągniki kosiarki, młocarki, sieczkarnie, piły do cięcia drzewa elektryczne.

NOWE CENY SAMOCHODÓW

FIAT 125p/1300 model 74	od 1.700$. do 1.820$
FIAT 125p/1500 model 74	od 1.740$. do 1.860$
FIAT 125p/COMBI 1300, 74 r.	$1.950
FIAT 125p/COMBI 1500, 74 r.	$1.990
FIAT 126p. 74 r.	$1.150
FIAT 127p. 74 r.	$1.950

Po informacje i Katalogi należy zgłosić się do:
PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO, New York
p. Heleny BERGMAN,
Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 220-39-65
01000 SÃO PAULO

MODLITWA

Zagrały dzwony i miłe tony szerzyły się hen... Po rannej rosie rozlały się w dal... Razem z tonami, wśród niebios stref, unosił się szept... Bo dusza dziecięca, biała jak lilia mówiła cicho: Ave Maryja... I anioł śpiewał: O Matko jedyna pozdrawiam Ciebie, gratia plena. Tyś pełna łaski i Pan jest z Tobą; błogosławionaś między wszystkimi, w niebie, na ziemi...

I z pieśnią anielską, wśród niebios stref, unosił się szept... Usta dziecięce, usta szeptały (gdy dzwony grały). A serce i myśli wznosiły się tam, gdzie Król Żywota, Stwórca i Pan...

Święta Maryjo — westchnęło dziecię — Módl się za nami i braćmi naszymi byśmy żyć mogli w zgodzie... na ziemi... by jutrznia miłości zabłysła nam...

JAN WZOREK

KĄCIK RODZINNY:

« Tak żyć potrzeba »

Wodolecznictwo znane jest dziś i praktykowane niemal we wszystkich domach kuracyjnych. W pismach austriackich, szwajcarskich, niemieckich w tym roku wyjątkowo dużo jest ogłoszeń takich jak "Kneippsanatorium" czy leczenie metodą Kneippa" i tak dalej.

Dwa razy przeprowadzałam kurację kneippowską w Worishofen, gdzie żył, leczył i umarł ksiądz Kneipp. Przy tej okazji nabyłam wiele broszur w języku niemieckim lekarzy, przyrodników i hydropatów na temat jego leczenia. Nie tak dawno, tu w Londynie, przypadkowo dostała się do moich rąk książka stara, zniszczona, o kartkach pożółkłych, częściowo oplejanych, opatrzona różnymi notatkami, z zakreślanymi fragmentami pt.: "Tak żyć potrzeba", którą napisał Sebastian Kneipp, proboszcz w Worishofen w Bawarii, a tłumaczył na język polski, w lutym 1891, w Krasiczynie, J. Łukaszkiewicz. Książka ta jest uzupełnieniem pierwszej pt. "Moje leczenie wodą", wydanej w polskim przekładzie w r. 1890. W książce "Mój Testament", wydanej w Kempten w Bawarii, nie podano roku tłumaczenia, natomiast pełne nazwisko tłumacza: ksiądz Julian Łukaszkiewicz. Przedmowę autor rozpoczyna od słów:

"Książka ta, Testamentem moim,
Niech będzie przyjacielem Twoim"

Pani, która ofiarowała mi tego "białego kruka", ma 82 lata i dziś jeszcze w swoich dolegliwościach pomaga sobie — jak mówi — wodą i ziołami, wiernie stosując się do wskazówek ks. Kneippa.

Tłumacz w przedmowie pisze, że na osobistą prośbę autora dokonał przekładu jego dzieł. Obydwie książki "Moje leczenie wodą" i "Tak żyć potrzeba" nazywano w owych czasach katechizmem zdrowia, nieocenionym poradnikiem dla zdrowych i chorych. Nie było rodziny, która nie miałaby tych książek. Każdy zaglądał do nich w razie potrzeby, zbierał zioła i składał w apteczce domowej.

Książki tłumaczone były na polski, czeski, angielski i francuski i wszędzie znalazły sobie przyjaciół. We Francji, już w pierwszym roku, doczekały się 3 wydań po 6 tysięcy. Tłumacz twierdzi że "w Polsce powolne robi postępy hydropatia. Nie lubimy się fatygować. Chcielibyśmy połknąć pigułkę i odzyskać zdrowie". W roku 1892 Zakład Kneippa otworzył w Warszawie w łazienkach Diany dr Jagniątowski, ale już w roku 1891 otwarto taki zakład w Kosowie, w romantycznej górskiej okolicy.

Ks. Kneipp miał wielu przeciwników, którzy starali się w oczach publiczności zdyskredytować jego metodę. W przedmowie sam mówi: "Pewien lekarz wyraził się o moim leczeniu tak: "książka byłaby wcale dobra, gdyby jej tylko nie był napisał ksiądz". Na takie i tym podobne zarzuty odpowiadam: "żołnierze nie wynaleźli prochu, a przecież strzelają nim pilnie".

"Moje leczenie wodą" drukuje się obecnie w dwudziestym wydaniu.

Oto co mówi dalej ksiądz Kneipp: "Nie zawód ani zamiłowanie do medycyny, lecz gorzka nędza zmusiła mnie do badania zbawiennych skutków wody. W r. 1847, według orzeczenia dwóch znakomitych lekarzy, stałem na krawędzi grobu. Obaj uważali mnie za straconego. Przy pomocy wody — mówi — żyję, jestem rzeźki i czerstwy. Wyleczeni moją metodą liczą się na tysiące".

Wspomniane książki napisał pod naciskiem przyjaciół. "Obowiązkom kapłańskim poświęcam swoje siły przede wszystkim. Liczba szukających u mnie pomocy w cierpieniach jest wielka. Musiałem więc po prostu kraść czas do napisania książki".

Podając kilka wskazówek ks. Kneipp pisze: "Jeśli wieczorem wracasz po pracy zmęczony i wyczerpany, a całe ciało jest rozgrzane i osłabione, chodź na ten czas boso po wannie 2 - 5 minut lub stój w wodzie spokojnie, w tak prosty sposób wielką oddałeś korzyść ciału. Żaden wiek nie stanowi przeszkody do leczenia wodą. Skoro myjesz ręce i twarz i to cię orzeźwia, dlaczego nie miałbyś zrobić podobnego dobrodziejstwa i dla ciała? Zdrowi mniemają zazwyczaj, że nie potrzebują nic czynić właśnie dlatego, że są zdrowi. Tacy są podobni do zdrowego człowieka który nie zamyka drzwi dlatego, aby mógł przez nie wyrzucić złodzieja, gdyby się ten odważył wejść do jego domu. Pewnego dnia przekona się niestety, że obrabował go chytry rzezimieszek".

Przeglądając z zapartym oddechem te tak dobrze mi znane porady i wskazówki ks. Kneippa, po polsku, pomyślałam: "Jakimże dobrodziejstwem byłoby dziś dla zdrowych i chorych, młodych czy starych, nowe, polskie wydanie, choćby tylko jednej książki ks. Sebastiana Kneippa, tej pt. "Tak żyć trzeba", aby ta mogła znaleźć się w każdym domu.

HANNA DORWSKA

Dobroci trzeba się uczyć

Największą z zalet człowieka, zarówno mężczyzny jak i kobiety to umiejętne współżycie z ludźmi. Człowiek rodzi się z instynktem współżycia w gromadzie, ale instynkt to jeszcze nie to co umiejętność miłego, łatwego współżycia w gromadzie ludzkiej, bez wywoływania rozdźwięków, lub wręcz stawania innym przysłowiową "kością w gardle".

Ta umiejętność przebywania w gromadzie ludzkiej poczytywana jest za cnotę u tych szczęśliwców, którzy ją posiadają. I słusznie, bo sprawia ona że człowiek taki utwarza wokół siebie nastrój miły, w którym każdy czuje się dobrze i radby innym czynić dobrze.

Nie jest to cnota do zdobycia. Ludzie, którzy jej nie posiadają, to nie są bynajmniej osobnicy obdarzeni przez niebo garbatym losem. To poprostu samolubi, dla których wszystko jest nie dobre, co bezpośrednio ich samych nie dotyczy. Ciż sami ludzie narzekają na oziębłość innych, będącą jedynie wynikiem ich własnego postępowania. Możnaby ich żale porównać do pretensji jeża, że go nikt nie głaszcze.

Człowiek mający dar współżycia z ludźmi, to człowiek o dobrym sercu. Bo z serca płynie ta dobroć, która każe mu być miłym dla bliźniego, powiedzieć mu dobre słowo gdy jest smutny, bo słowa dobre wypowiedziane wtenczas gdy cierpimy smutek, mają znaczenie kojącego balsamu.

Są ludzie którzy rodzą się z tą cnotą. Inni muszą ją w sobie wyrabiać, w razie przeciwnym przejdą przez życie zgorzkniali, bo samą swą obecnością zasnuwają jasne słońce pogody i radości ducha.

Do matek więc, jako wychowawczyń, należy w pierwszym miejscu praca zaszczepienia dobroci w serca dzieci. Czynić to winny z uwagą na przyszłość swych dzieci, a nie tylko na ten okres dziecięctwa w którym uczy się dzieci dobrych manier. Dziecka trzeba uczyć dobroci, by wyrosło na dobrego człowieka.

Bo dobroć człowieka to nie zgrabny ukłon, lub prawienie oklepanych słówek grzeczności. To chęć czynienia dobrze każdemu z kim się stykamy.

Nadesłał: Czytelnik "Ludu"

Uśmiechnij się...

— Miałem pecha, że natknąłem się na bójkę uliczną.
— Wzięli pana za uczestnika bójki?
— Nie. Gorzej. Za świadka.

* * *

Jaka jest różnica pomiędzy jaskółką i grypą?
Odpowiedź: spróbuj złapać jaskółkę.

* * *

Janek ma stałe kłopoty z historią.
— Ty wcale nie pamiętasz dat... — dziwi się kolega.
— Daty to ja pamiętam — odpowiada Janek — tylko nigdy nie wiem, co się wtedy działo.

Przypowieści na nasze czasy

KRÓLESTWO NADZIEI I ZORZA (2)

Królestwo niebieskie jest podobne do ukazującej się zorzy. Zapowiada ona dzień jasny i lśniący od słońca. Świt nowego świata.

Zorza zastaje olbrzymią większość ludzi śpiących. Wielu z nich śni jeszcze o przyjemnościach życiowych. Inni w tym czasie majaczą i odchodzą od zmysłów. Są tacy, którzy męczą się koszmarami swej wyobraźni.

Lecz kto wstaje z rana i wpatruje się w zorzę witającą dzień wynurzający się z otchłani, nie może wątpić o zwycięstwie ostatecznym Króla Światła nad księciem ciemności.

F. Zb.

Dziecko rozwiedzione

— Nie mam rodziców — rzekł mały Maciek z powieści Madaleny Samozwaniec. — Jestem dzieckiem rozwiedzionym.

Dzieci można dzielić różnie. Znany publicysta podzielił je nawet na krajowe i zagraniczne. Dzieci rozwiedzione z kolei dzielą się na pewne podgrupy. Nie zdarza się prawie nigdy, żeby matka — rozwodząc się z mężem — "brała rozwód" i z dzieckiem. Zresztą, sądy współczesne niejako automatycznie przypisują dziecko matce. Bardzo rzadko bywa, żeby oboje rodzice po rozwodzie usuwali się w cień, porzucając kłopotliwą pociechę babci. Najczęściej — po prostu — ojciec rozwodzi się równocześnie z matką i dzieckiem.

Żli ojcowie — wbrew pozorom — czasem nastręczają mniej kłopotów, oczywiście, jeśli matka pracuje i jako tako zarabia. Cóż, był i wybył. Zwykle — wybył po "nieporozumieniach". Można postawić krzyżyk na jego pamięci. Natomiast ojciec mijający potomków i rozstający się z żoną kulturalnie — tworzy piekielne wprost komplikacje wychowawcze. Matkę widuje dziecko na codzień. Bywa zmęczona, zdenerwowana. Skoro opiekuje się — tym samym poucza, karci, wymaga, egzekwuje. Są to zabiegi niezbędne, ale niezbyt przyjemne. Tata zaś pokazuje się wprawdzie rzadko, natomiast w warunkach niejako odświętnych, w dobrym humorze, funduje jakąś przyjemność, przynosi prezent...

Każdy człowiek, dziecko też, lubi porównywać. M. in. rodziców. Naturalnie, porównanie wypada raczej na korzyść ojca. Pojawia się pewien żal do mamy: pewnie, po prostu, nie umiała zatrzymać przy sobie wspaniałego skądinąd męża... Może powstać i żal do ojca: dlaczego zostawił mnie przy tej trudnej kobiecie? Matka znajduje się w podwójnej kropce. Co ma robić? Oskarżać ojca przed dzieckiem? Niepięknie i niepedagogicznie.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-7349 24-5374

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 23-8494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473.
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 - CURITIBA.

DR. SILVESTRE GORSKI
CIRURGIÃO DENTISTA
Atende no seguinte horário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8:00 às 11:00 e das 15:00 às 19:00 horas. As quintas feiras: das 14:00 às 17:00 horas.
Al. Júlia da Costa, 1190 — Fone: 23-4954 - CURITIBA

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIÃ-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
— FÁCIL ESTACIONAMENTO! —

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do imposto de renda.
Serviços de contabilidade em geral.
Rua Cândido Lopes, 205 - 5.º andar - conjunto 54
CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paraná

Adwokaci:

DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Prç. Pres. Getúlio Vargas, 68
Tel.: 488 - S. José dos Pinhais
PARANÁ

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs
Rua Cândido Lopes, 205 2.º andar
Curitiba — Paraná

DIONIZIO IENCZAK
ADVOGADO
Załatwia się sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, inwentarze, robotnicze, itd.
Mówi się po polsku!
Bureau Jurídico: Rua Vol. da Pátria, 9 - 14.º Andar - Conj. 144 - Esq. Pça XV, Centro - Fone 24-7611 R. 144.
Expediente: das 8,30 às 11,30 e das 17,30 às 19,00 horas.
Porto Alegre — RS.

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację.
Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, n.º 10 - 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias), Edif. Quinco
Fone: 22-0278 — CURITIBA

DR LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-4944 - Curitiba
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku.

AUTO MECÂNICA LONDRINA
DE
GETULIO THADEO OSTROWSKI
Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.
Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844
Curitiba — Paraná
Fala-se em polonês

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.
TRANSPORTES COLETIVOS
AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodoferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Telefone: 23-6206
MÓWI SIĘ PO POLSKU
OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fones: 22-8004
CURITIBA — PARANÁ

CHARUTARIA LIBERTY
Trucizna na szczury z gwarancją — Nasienie Bracatingi — Rok 1974 — Wyroby stalowe z Polski.
Semeadeiras para plantios — Máquinas para cortar grama à gasolina. Máquina elétrica para cabelo — 19 peças, Cr$ 380,00. Sementes de feijão, ervilhas — de importação. Sementes de bracatinga — repolho híbrido. Ferramentas para açougues. Maszyny do mielenia mięsa n.ºs 5, 8, 10, 22 i 32. Soldadores à gás — Massaricos
Chmiel z Ameryki — Extintores à gás — Sementes de Bracatinga — pasto — Abóbora gigante — Churrasqueiras portáteis — Grelhas para churrasco — Tamancos — Adubos — Balanças de prato - romanas e domésticas — Baralhos Cr$ 3,00 e de sorte — Pontas de vidia e cortantes para azulejo. — Chmiel z Ameryki — Centryfugi z Polski — Stadziemme — Bomby i części.
FLORECKI
Rua Saldanha Marinho, 148 — Curitiba - Paraná.

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI

CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

TADEUSZ KRUL

SPOD LUBLINA DO PARANY

Pamiętnik poświęcam kochanym Rodzicom, z pamięcią o ich niezmiernie ciężkiej gospodarce na obczyźnie, w celu ułatwienia bytu swym wdzięcznym potomkom.

WSTĘP

W roku 1971 obchodziliśmy w Brazylii stulecie polskiej imigracji. Głośno było o jubileuszu, tylko że program uroczystości był dosyć skromny, biorąc pod uwagę znaczenie wydarzenia dla tutejszej Polonii.

Skromny, bo potomkowie polskich kolonizatorów są, z rzadkimi wyjątkami, o wiele ubożsi od drugich z nami współżyjących. Przodują w dobrobycie Niemcy, Włosi i Żydzi. Wiadomo dlaczego tutaj i w innych przybranych Ojczyznach powodzi się dobrze niektórym narodom. Ich przodkowie przybyli w lepszych warunkach materialnych i kulturalnych. Na dodatek, władze ich państw opiekowały się nimi i opiekują do dzisiaj. Mieli tutaj zawsze swych konsulów i innych przedstawicieli, którzy im pomagali w razie potrzeby i nimi się opiekowali.

Nasi dziadkowie natomiast radzili sobie jak mogli. Zdani na własne siły, nie przywieźli z Ojczyzny zapomogi ni kultury i nie mieli potrzebnej opieki zza granicy. Polska była pod zaborami; nie miała swych placówek konsularnych, był to kraj biedny, prześladowany, uciemiężony.

Cieszyliśmy się niedawno pamiątkowym znaczkiem z okazji pięćsetlecia urodzin sławnego naszego astronoma Kopernika, wydanym przez brazylijski urząd pocztowy. W tym czasie kolonia niemiecka szczyciła się, że z jej łona wybrany został obecny Prezydent Brazylii, mówiąc poprawnie niemieckim językiem. Z Prezydentem współpracują w rządzie ministrowie obcego pochodzenia, z tych — po raz pierwszy — japońskiego. Japońska grupa nie tylko że konkuruje z dawniej tu osiadłymi narodami, ale wszystko wskazuje, że w krótkim czasie będzie przodowała.

A o nas, co powiedzieć — czym możemy się pochwalić? Tym chyba że jesteśmy uczciwi, pracowici i kłótliwi między sobą. Jesteśmy z Japończykami najliczniejsi w Paranie, ale co z tego, kiedy podczas obchodów stulecia nie stać nas było na własnego posła stanowego, nie mówiąc już o reprezentancie do izby federalnej. Mieliśmy takiego i jedynego za lepszych czasów, w osobie Bronisława Ostoji Roguskiego i na tym się skończyło. Na prośbę, i dzięki zabiegom członków Komisji Stulecia, obcy nam krwią poseł wspomniał o rocznicy podczas sesji w parlamencie. Ładniej było by dla nas, żeby to był zrobił nasz własny przedstawiciel.

Taka sytuacja poniża nas, pozbywa wpływów i poważania u władz rządowych. Brak zgody i zrozumienia szkodzi nam bardzo. Dość przypomnieć, że rząd parański był zainteresowany stuleciem etnii polskiej, która w dużej mierze pomogła do rozbudowy przybranego kraju. Z dobrą chęcią byłby poparł Komitet jak się należało, ale pomoc nie nadeszła. Powód tego był jasny i logiczny: wybrano dwa Komitety Stulecia w Kurytybie — uważanej jako stolicę Polonii brazylijskiej — i władze odmówiły poparcia materialnego bo nie było dla nich zrozumiałym, dlaczego powstały dwie reprezentacje w tym samym ośrodku, w tym samym zamiarze i która z nich była autentyczna. Nawet nie udało nam się uzyskać pamiątkowego znaczka pocztowego, jak to się stało z innymi narodowościami z którymi obcujemy.

Brak zgody wśród nas odbiera nam szanse osiągnięcia lepszych warunków pośród społeczeństwa. Nie mamy wpływów i poważania jak drudzy, chociaż zasłużyliśmy sobie na to. Potwierdza się polskie przysłowie: że zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

Już w pierwszej połowie ubiegłego wieku, oprócz już kilkuset lat od przybycia Portugalczyków, napłynęły do Brazylii grupy europejskiej imigracji, osiadłej w południowych stanach. Wielki, lecz słabo zaludniony kraj, wymagał coraz więcej rąk do pracy, szczególnie po wyzwoleniu Murzynów, sprowadzonych przymusowo z czarnego kontynentu. Dlatego dobrowolni przybysze, z zamiarem tutaj zagospodarowania się i pozostania na stałe, przyjmowani byli z otwartymi rękoma, tym więcej ci, co gotowi byli zaludnić dzikie obszary ziemi.

Dla wieśniaków uciemiężonej Polski, wyzyskiwanych przez szlachtę i żądnych własnego kawałka ziemi pod uprawę, propagowane przez agentów warunki były kuszącą okazją stania się panem wielkiego gospodarstwa. Z tego powodu wielu z nich pozostawiło na zawsze swe ukochane rodzinne strony i uległo propagandzie przedstawiającej w różowej barwie daleki, obcy kraj. Nęciła ich obietnica otrzymania od rządu tyle ziemi, ile kto sobie jej życzył. Nie śniło im się nawet, że będą na niej później płakali i przeklinali swój los.

Pośród publikacji o polskim osiadnictwie w Brazylii wymieniam dzieło pisarza Władysława Wójcika, mojego dawnego przyjaciela — "Lubliniacy w Brazylii". Wspominam o tej książce dlatego, że opowiadanie dotyczy osób w niej wymienionych, Piotra i Bronisławy Krul, moich rodziców. Zapewniam czytelników że pamiętnik mój nie zawiera ani odrobiny fantazji; wszystkie w nim wymienione nazwiska, wszystkie opisane wrażenia i wydarzenia są prawdziwe.

(c. d. n.)

OD ADMINISTRACJI

SZANOWNI CZYTELNICY I AGENCI "LUDU"

Zawiadamiamy, że prenumerata roczna "Ludu" z dniem 1-go stycznia 1975 roku będzie wynosić Cr$ 60,00.

Od 1-go czerwca 1975 r. — Cr$ 70,00.

Administracja

PRYMICJE W KAPLICY FIGUEIREDO

Dnia 7 grudnia 74 r. zjechała się wielka rzesza wiernych by uczestniczyć we mszy św. prymicyjnej ks. Franciszka Belinowskiego - CM. Auto za autem podjeżdżało. Zdawało się, że zabraknie miejsca na placu i w kaplicy we Figueiredo. Przed miejscową szkołą dzieci z profesorką na czele złożyły Prymicjantowi dużo życzeń i wielkie bukiety kwiatów. W procesji kroczył prymicjant w towarzystwie swoich rodziców, rodziców chrzestnych, kilku kapłanów, dziatwy szkolnej oraz wiernych. Nikomu nie był obcy Neoprezbiter, bo to syn tej ziemi. W obecności księży konfratrów i jednego ks. kapucyna, oraz licznych rzesz zaczął młody kapłan swoją pierwszą mszę św. Po ewangelii głosił słowo Boże ks. Władysław Biernacki, superior Małego Seminarium w Araukarii. Przypomniał on znaczenie kapłaństwa, by wzbudzić nowe powołania kapłańskie i zakonne. Dzieci pięknie śpiewały, a cały lud im wtórował. Miły i poważny był nastrój. Wielu pożywało Chleb Anielski. Pod koniec mszy św., ks. Prymicjant, podziękował w serdecznych słowach obecnym za liczny udział. Wyraził wdzięczność swoim rodzicom i przełożonym, którym tak dużo zawdzięczał, zwłaszcza matce, która kiedyś dziecię swoje beznadziejnie chore ofiarowała Bogu, prosząc o jego zdrowie. Bóg wysłuchał prośby i wprost cudownie przywrócił mu zdrowie. Matka ofiary też nie wyrzekła się, dotrzymała słowa, składając wzamian syna w ofierze Bogu. Syn tknięty łaską powołania wstąpił do Seminarium św. Wincentego. We właściwym czasie, wraz ze sześciu kolegami został kapłanem-misjonarzem. Niechaj Mu Bóg błogosławi. Niepokalana zaś i św. Wincenty niech go mają w swej opiece.

Ks. Franciszek Maszner, C.M.

RÁDIO CAMBIJÚ
ZYE — 348 — 1520 KHZ
Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Música polonêsa aos domingos das 17,00 às 18,00 horas. Homenagens, Anúncios. — Avisos e Recados para Amigos.
82.800 — ARAUCÁRIA — Fone: 109 — PARANÁ

UROCZYSTA ZMIANA WARTY POD POMNIKIEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W RIO DE JANEIRO

W dniu 1-ym grudnia b. r. delegacja Stow. Polskich Kombatantów (SPK) wzięła udział w tradycyjnej już, uroczystej zmianie warty honorowej przy pomniku poległych żołnierzy brazylijskich w II Wojnie Światowej. Ceremonia ta odbywa się zawsze w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Ostatnio, zdała wartę kompania piechoty, a objęła kompania marynarki wojennej. Z ramienia władz przewodził uroczystości gen. broni Antonio Jorge Corrêa — Minister Stanu, Szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Brazylii, w asyście wyższych oficerów wszystkich broni; między innymi obecny był również v. adm. Julio de Sá Birenbach — dowódca 1-go Rejonu Morskiego, oraz naczelny dowódca Strzelców Morskich, — v. adm. Yves Murilo Cajaty.

Oddziały zdające i obejmujące wartę honorową ustawiły się na placu przed pomnikiem, potem odbył się przegląd i zdanie, oraz przyjęcie służby. W tym samym czasie z helikopteru, który opuścił się bardzo nisko, prawie nad same głowy zgromadzonych rzucono kwiaty na pomnik. Zarząd Narodowy Związku Weteranów Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego, korzystając z tej uroczystości nadał 1-mu Batalionowi Strzelców Morskich najwyższe swoje odznaczenie organizacyjne, a mianowicie Medal Im. Marszałka Mascarenhas de Morais, byłego D-cy Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego..

Decoracji dokonał gen. br. Antonio Jorge Corrêa, przypinając medal na sztandarze, przy dźwiękach marsza generalnego. Następnie, gen. br. Corrêa, ze szczytu schodów przyjął defiladę i musztrę pokazową. Wspaniałe wyszkolenie doborowych oddziałów, wzbudziło entuzjazm obecnych. Gromkie oklaski wybuchały co chwila... Musztra odbywała się bez komendy. Na zakończenie oddział zdający, po okrzyku: "Na cześć Nieznanego Żołnierza! Na cześć Ojczyzny!" oddał salwę karabinową. Potem odbyła się pokazowa, niecodzienna musztra sławnej orkiestry Strzelców Morskich. Stu dwudziestu orkiestrantów — to nie byle co!... Zgrani, dobrze wyszkoleni, budzili swą wspaniałą postawą podziw zgromadzonych, wykonując zawiłe figury w marszu; między innymi także tworząc na cześć Nieznanego Żołnierza żywy napis: "Deus sabe teu nome". Zakończenie — to forma olbrzymiej kotwicy również w marszu. Gen. br. Corrêa osobiście podziękował szefowi orkiestry za pokaz.

Po tej uroczystości wszyscy udali się do podziemia pomnika, gdzie w muzeum, płk. Adhemar z Korpusu Ekspedycyjnego przemówił do zgromadzonej młodzieży szkolnej, podkreślając znaczenie wzięcia udziału Brazylii w ostatniej wojnie, jak również znaczenie zwycięskich bitew w Italii. Następnie zostały rozdane dyplomy zasługi profesorom i profesorkom wielu szkół licealnych i podstawowych, które współpracują z kombatantami. Potem zostały wręczone Prezydentowi Stowarzyszenia Narodowego Weteranów (ANVFEB), — płk. Paulo de Mendonça Ramos prace wykonane przez uczniów tychże szkół, pięknie oprawione w album. Są to szkoły, które co miesiąc asystują przy uroczystości zmiany warty.

Po tej ceremonii gen. br. Antonio Corrêa i v. adm. Julio de Sá Birenbach osobiście podziękowali delegacji Stow. Polskich Kombatantów za wzięcie udziału w tej uroczystości, która już weszła do uświęconej tradycji wojskowego programu miesięcznego.

Pragnę tu dodać, że gen. Antonio Corrêa, wśród swoich odznaczeń, posiada również pamiątkowy medal 25-lecia Stow. Polskich Kombatantów, (SPK).

Mikołaj Kisiel-Kiślański

Casa Vermelha
Artykuły Żelazne, Naczynia Kuchenne, Druty, Sprzęty Aluminiowe, Łańcuchy, Narzędzia, Maszyny do Przemysłu i Rolnicze. Materiały Elektryczne i Sanitarne, Śruby, Piły, Siatki Druciane, Oleje, Farby i Pokosty, Nawozy, Środki owadobójcze. — Nasiona Ogrodowe.
Eurico Fonseca Ferragens Ltda.
ZAŁOŻONA W ROKU 1916
IMPORTERZY
LARGO CORONEL ENÉAS, 143 — Caixa Postal, 56 — Telefon: 23-3366
Adres Telegraficzny "VERMELHA" — (Próximo da Igreja da Ordem)
C.G.C. 76490838/001 — Inscr. 10108876/G
CURITIBA — PARANÁ

ROMAN WACHOWICZ

Strzępy Historyczne

Araukaria - spod pługa

ROK 1972

Poza dozbrajaniem się, fazenderzy składali oszczędności na święto swojego Patrona. Zbierali grajków i zapraszali sąsiadów na uroczystość. Wydatki odbywały się na koszt fazendera... Poprzedzały je nowenny; puszczano moc rakiet. W sam dzień świąteczny ludność zbierała się od samego świtu. Śpiewano, podnoszono maszt, spożywano "guizado" (mięso tłuczone z mąką maniokową) popijano kawę. Nad wieczorem usadzano maszt w ziemi i puszczano ostatnią i największą salwę rakiet. Uroczystości przeciągały się od 13-go czerwca do 29 lipca, do św. Piotra i Pawła. Po festynie, fazender czuł się uszczęśliwiony, że zaimponował tłumowi i do nieba otworzył drogę hukiem różnorodnych rakiet. Zbierał pilnie opinię o swoim wyczynie, podjeżdżał na koniu do przydrożnych sklepów; płacił zaciągnięte długi szerokim gestem, przesuwając na brzuch pugilares z pasem.

Fazenderzy zawsze posiadali zwierzchność nad biednymi ziomkami i resztkami Indian. Dzięki ich zamożności i dzierżenia władzy w leśnym otoczeniu otrzymywali tytuły hierarchii wojskowej — "coronel".

WKŁAD KABOKLI W ROZWÓJ ARAUKARII

Portugalczycy i Indianie przez związki małżeńskie stworzyli nowy typ człowieka puszczy — kabokla wszelkich odcieni. Wnieśli do sertongu, topory, fakony i inne narzędzia żelazne. Otworzyli drogi (picady), wprowadzili hodowlę łuzem chodzącego bydła: mułów, świń, kóz, krów i koni. Sprowadzili psy, koty i drób. Porobili kulbaki na juczne muły, siodła, skręcali lassa i powrozy. Uruchomili wodne "monjolo". Wprowadzili broń palną, przetrzebili zwierzostan. Wprowadzili "karetony" o dwóch kołach. Poprawili uprawę mandioki, kukurydzy, fiżonu. Wprowadzili zbiór hervamate, opanowali krawędzie sertongu, a przede wszystkim utrzymali język portugalski. Przepędzili Indian z dołów do szałasów krytych liściem i gontami. Po środku domowiska płonęło ognisko. Stał kociołek-trójnóg, "purunga" na wodę i gliniaki, łyżki blaszane, stołeczki, duży stół i ławy drewniane, miski — "gamelas" i kopanki.

(c. d. n.)

Witamy Gościa z Polski

Tak głosił powitalny napis, gdy w dniach 7 - 8 - 9 grudnia odwiedził Cruz Machado Przełożony Generalny Tow. Chrystusowego dla emigrantów, Czcig. ks. Wojciech Kania.

Uroczysty wieczorek urządzono 8-go grudnia, wieczorem. Skromny, ale szczery, spontanicznie urządzony program, składał się z następujących numerów:

Najpierw miejscowa nauczycielka, bardzo oddana sprawom społecznym i religijnym p. Irene Fryder Rockenbach wygłosiła śliczne przemówienie po portugalsku, witając Czcigodnego Gościa, wynosząc postać kapłana, jego idee, zasługi i prace, wspominając imiennie wszystkich poprzednich księży w Cruz Machado, (wyłącznie Polacy, z wyjątkiem jednego — Niemca), od początku emigracji.

Deklamując w końcu piękną poezję na cześć kapłana.

Z kolei przemawiała, tym razem po polsku Insp. szkół podstawowych, panna Natália Domiańska, jako wnuczka pierwszych emigrantów. Wspomniała trudy i prace pionierów, oraz wyraziła wdzięczność dla przodków, o wywalczenie młodemu pokoleniu lepszego bytu. Wdzięczność również dla Polski za pamięć o nas emigrantach przez Tow. Chrystusowe. O tym jak to już z Cruz Machado ochotnicy jeździli do Polski walczyć o Jej wyzwolenie.

Mała dziewczynka Inés Podskarbi wygłosiła wierszyk: "Serdeczne przywitanie", po polsku, a po portugalsku Mary Rockenbach: zadeklamowała wiersz "O Sacerdote", wręczając miłemu Gościowi piękny bukiet biało-czerwonych kwiatów.

Suzanna Pauluk, gimnazjalistka 3-ej klasy zadeklamowała wierszyk "Drogi nam Gościu", a następnie prezeska stowarzyszenia przy kościele, pani Emilia Pauluk w długiej mowie objęła całokształt historii Polski, Jej zmagań, doli i niedoli, jak i Jej dzieci rozsianych po całym świecie. Nasze katolickie i narodowe tradycje, historia i cele.

Urozmaicono program śpiewem po portugalsku i po polsku.

Szkoda że ta ceremonia odbyła się wieczorem, i koloniści tak zawsze solidarni na polskie uroczystości nie mogli się stawić.

Ze swej strony Ks. Generał dziękował w serdecznych słowach wszystkim za wieczorek, wspominając w miłym rodzinnym nastroju o szeregu spotkań, i wydarzeń w różnych stronach i krajach gdzie wszędzie spotkał Polaków. I choć nie wszędzie już używają języka polskiego, co uważa za rzecz drugorzędną, (ja uważam za pierwszorzędną, bo nie umiejąc mówiąc po polsku, jak można czuć się Polakiem, albo tkwić w sprawach polskich? — ale to już inna sprawa). Ale, kończył, że wszędzie napotkał radość z powodu spotkania polskiego kapłana.

Następnie zwiedził małą wystawę — muzealną z eksponatami prymitywnymi, pamiątkowe zdjęcia, ze wspomnieniami pierwszej kolonizacji w naszym municypium. Wystawę urządziła wspomniana wyżej nauczycielka p. Irene Rockenbach, która opracowała temat "Etnia Polska w **Cruz Machado i ogólnie w Brazylii**, na Fakultecie w União da Vitória, na który uczęszcza. Za pracę tą otrzymała certyfikat, z pochwałą.

Stara się ona o urządzenie małego Muzeum miejscowego, i chociaż idzie to opornie, nie mając dotychczas poparcia ze strony prefektury, mamy niezłomne przekonanie że plan ten zostanie zrealizowany. Ks. Generał interesował się bardzo każdym szczegółem wystawy, darząc słowami zachęty dla zacnej nauczycielki, obiecując pomoc w postaci odstąpienia miejsca w domu parafialnym, przy kościele, na prymitywne początki tego historycznego dzieła.

Na mszy niedzielnej miejscowy ks. prob. Edward Maciejewski (nawiasem mówiąc dzielny Polak) nie ukrywał radości z powodu odwiedzin swego "Ojca" duchownego, a sam Ks. Generał w przemowie do licznie zebranych ludzi nawiązał temat do łączności jaką ci nasi księża utrzymują z Polską krajem naszych Ojców i Dziadków.

Pomimo krótkiego terminu, oraz zmęczenia podróżą, Czcigodny ks. Generał znalazł moment czasu żeby złożyć krótką wizytę u nas.

Dnia 9-go, wieczorem odjechał na parafię Sant'Ana, gdzie przywitała Go krótkim programem śpiewaczym i wierszykami miejscowa młodzież.

Wzytacja została skrócona z powodu naglącego powrotu do Kurytyby, gdzie 15-go grudnia, odbyło się objęcie nowej parafii w Campo Largo, przez ks. Jana Sobieraj, z Towarzystwa Chrystusowego, i na którym Ks. Generał był obecny.

Składam tą drogą serdeczne podziękowanie za to wszystko. Bóg zapłać, i szczęść Boże w dalszej pracy i w życiu.

Henryka Domiańska.

A reconciliação, caminho para a paz

Duas razões, entre outras, sugeriram ao Santo Padre a escolha deste tema para o Dia Mundial da Paz de 1975. Antes de mais, a sua íntima relação com o Ano Santo, o qual, como se sabe, apresenta inseparavelmente unidos os dois objetivos da renovação cristã e da reconciliação.

Em segundo lugar, a sua relação com a Paz. Referimo-nos à paz em sentido "vertical", isto é, a volta para Deus, a conversão que cada homem, como "sujeito da paz", há de realizar em si mesmo por ocasião do próximo Ano Jubilar. É a sequência lógica do tema de 1974: "A paz também depende de ti"; um novo elo da corrente dos Dias Mundiais da Paz.

E referimo-nos também à paz no sentido "horizontal", isto é, à paz entre os homens, entre as pessoas, os grupos sociais e as nações, a qual não pode reduzir-se à simples coexistência: ultrapassa a conciliação e supõe a "reconciliação". Por outras palavras, vem após uma ou diversas rupturas (guerras, conflitos sociais, civis, ideológicos) e convida a um retorno voluntário ao diálogo, ao bom entendimento e à colaboração.

E este resultado não pode ser alcançado unicamente pelo jogo do interesse comum, nem pela difundida convicção acerca do caráter anacrônico e insensato da guerra moderna. Para ser verdadeira, durável e humana, a paz exige o perdão recíproco, um ato que é difícil e mesmo impossível para o homem pecador, sem a graça da iluminação, da humildade e do amor que só Deus pode dar ou tornar a dar. O próximo Ano Santo tem precisamente o fim de inspirar esta forma de penitência e esta "interiorização" da paz, em vista de um compromisso fraterno e qualificado ao serviço de todos.

1. UMA VIA DISCUTIDA
A PAZ É FEITA DE ATOS DE RECONCILIAÇÃO

Reconciliar-se a título individual, é, indubitavelmente, uma coisa difícil, um ato de grande virtude — quer se consiga realizá-lo quer não —, e não há dúvida de que constitui um valor específico da religião cristã. A este nível pessoal, o problema, embora pressupondo dificuldades de ordem prática, não apresenta dificuldades de princípio: o perdão das ofensas é cada dia implorado e vivido no "Pai-Nosso".

Não pode negar-se que muitas discórdias e contendas podem resolver-se com um simples esforço de boa vontade, e estes atos de reconciliação têm grande valor educativo e moral para quem os pratica, para os beneficiários ou para as testemunhas por conseguinte, em vez de negligenciar estas pequenas formas de reconciliação cotidiana, é preciso multiplicá-las: elas formam a contextura do tecido da vida associada. A vida em comum, entre esposos, entre irmãos, na casa em que se habita, na fábrica em que se trabalha, na cidade e na nação, não é acaso uma série ininterrupta de litígios e contrastes superados e mesmo perdoados "até setenta vezes sete" (Mt. 18,22)? Menos espetaculares que as rupturas e os dramas, elas pouco interessam a imprensa e a literatura, e contudo representam muito mais, em valor intrínseco e no plano estatístico.

TERÁ A GENTE O DIREITO DE SE RECONCILIAR?

Quando, porém, se passa a outros tipos de conflito, aos conflitos coletivos, o problema de reconciliação, segundo o parecer de muitos, mudaria de espécie, na medida em que levantaria um problema de consciência. Pergunta-se: terá a gente o direito de se reconciliar?

À primeira vista, pôr isto em questão pode parecer escandaloso. Não se estará em oposição com o Evangelho: "Se fores, portanto, apresentar a tua oferta sobre o altar, e ali te recordares de que o teu irmão tem alguma coisa contra ti, deixa lá a tua oferta diante do altar, e vai primeiro reconciliar-te com o teu irmão; depois, volta para apresentar a tua oferta" (Mt. 5, 23 - 24)?

Observando mais de perto os conflitos sociais, civis ou internacionais, não aparecem eles, porventura, na maioria dos casos, como "conflitos de solidariedade", e consequentemente, como conflitos de deveres? Para permanecer solidário com os diversos grupos aos quais pertenço e aos quais devo tudo o que tenho (a minha família, o meu ambiente de vida e de trabalho, a minha classe social, a religião, o partido, a raça, o país, a cor), não estarei tantas vezes obrigado, sem querer e forçadamente, a combater os outros grupos?

(Continua)

LUD
PÁGINA 8 — 7 de janeiro de 1975

Mais um Padre da Congregação da Missão

Dia 12 p. futuro, o diácono Claudio Mikos, da Congregação da Missão, receberá ordenação sacerdotal. D. Albano Cavalin, Bispo Auxiliar da Arquidiocese de Curitiba será o ordenante. O local, será a Igreja Matriz da colônia Murici, município de São José dos Pinhais.

O Neo-sacerdote, Cláudio, é Filho do casal Luiz e Melícia Mikos, naturais da colônia Murici. Pe. Cláudio estudou no Seminário Menor de Araucária. Concluiu o curso de teologia juntamente com os padres ordenados em 2 de dezembro de 1974.

Padre Cláudio celebrará sua primeira Missa dia 19 de janeiro na colônia Murici, às 10:00 horas.

O jornal LUD cumprimenta, efusivamente o Padre Cláudio e seus pais.

PRESIDENTE ERNESTO GEISEL OTIMISTA

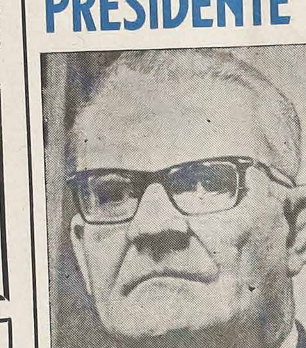

Em sua mensagem à nação, dirigida através da TV e Rádio, em 30 de dezembro p.p., o Presidente da República, General Ernesto Geisel, tem demonstrado otimismo para o ano que se inicia.

O Presidente analisou aspectos da política, economia e administração.

Damos, a seguir, principais tópicos da mensagem do Presidente:

POLÍTICA

- A vitória do MDB em cinco Assembléias Legislativas legítima, sem discussão, a maioria da Arena nas outras 16.
- O Governo não admitirá que as franquias democráticas sejam usadas para contestar as regras do jogo político. Por isso, estará pronto a usar o Ato Institucional n.º 5, sempre que seja necessário à garantia do desenvolvimento político.
- Assim como o Partido único é uma contrafação, um terceiro ou quarto Partidos poderiam debilitar os dois existentes.
- A Arena portou-se como um Partido único, sem sê-lo. O resultado eleitoral servirá para que se una, reestruture, renove e rejuvenesça.
- Com o resultado das urnas a Revolução dá desmentido cabal aos seus detratores.
- Será criado um Conselho de Desenvolvimento Político, nos moldes dos Conselhos de Desenvolvimento Econômico e Social.

ECONOMIA

- A inflação está controlada. Este ano ela foi de 34%.
- Não há desemprego.
- Prenunciam-se boas safras de Norte a Sul do país.
- A indústria continua em expansão.
- Estão sendo descobertas novas reservas de ferro, manganês, zinco, bauxita, caulim, linhito e fosfato.
- A descoberta de petróleo em Campos oferece perspectivas reais de que se venha alcançar a auto-suficiência energética.
- Foi preferível desaquecer imediatamente a economia a adaptar-se depois à deterioração da conjuntura mundial, num programa mais doloroso.

ADMINISTRAÇÃO

- O Governo estimula as divergências de opinião entre as autoridades encarregadas da formulação de seus planos e se elas extravazam prematuramente isso não é indício de descoordenação. Com mais debate, num processo que tomará tempo para se aperfeiçoar, ganha-se em segurança e confiabilidade.
- O ano de 1975 encontra o país bem mais aparelhado para enfrentar as dificuldades.

Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawiński

(101)
EM OŚWIĘCIM

No dia 26 de julho madruguei pelas 5 horas. O tempo apresentava-se instável, com chuvisqueiro. Não obstante, continuei alimentando a esperança de visitar o campo de concentração de Oświęcim. Às 6 horas, celebrei a santa Missa e, às 7 horas, fui ao refeitório para tomar a refeição. Em lugar de café foi-me servido um prato de "kasza" com leite e pão de centeio. Naquilo, compareceu, de supetão, o meu amigo Dr. Ladislau Klimczak. Assentou-se ao meu lado. Aceitou, sem nenhum constrangimento, a frugal refeição fradesca. Batendo, depois, com a mão no meu ombro, assim me falou: "Ontem fiquei tão satisfeito e feliz com a visita a Jasna Góra, que, ao levantar, esta manhã, tomei a decisão de ir com o meu carro até Oświęcim. Padre Stawiński, não me quer dar o prazer de ir comigo até lá? O campo de concentração de Oświęcim dista de Cracóvia aproximadamente 70 km. Uma horinha de viagem apenas"... Francamente, eu não esperava por notícia tão alvissareira. Ao mesmo tempo não pude deixar de extravasar o meu contentamento, causado pela agradável surpresa. Atalhei apenas, perguntando: "E a chuva? não atrapalhará ela a nossa excursão?" — "De modo nenhum", respondeu ele. "Antes, a chuva vem facilitar-me a saída, pois em dias chuvosos o movimento de pessoal na minha repartição torna-se diminuta e sois facilmente substituível pela equipe do meu secretariado"... Acertamos, então, os nossos relógios, aprazando a saída para 8 horas.

Partimos com chuva, passando por Tyniec e Bielany. Fomos atravessando uma região levemente montanhosa. Durante o trajeto o Dr. L. Klimczak historiou-me a invenção, a finalidade e a natureza dos campos de concentração. Idealizados e criados pelos nazistas alemães em 1933, os campos de concentração serviram, inicialmente, para confinar e aprisionar adversários políticos do partido nazista. Durante a segunda guerra mundial, a começar de 1939, os campos de concentração converteram-se em locais de trabalhos forçados, de terror, de extermínio através de maus-tratos, da fome, do emprego de gases asfixiantes, de injeções de fenol, de execuções em massa, sem distinção de nacionalidade, de idade, de sexo, de religião, de cultura. O fato de alguém não esposar a ideologia hitlerista, era motivo suficiente para ser confinado em algum campo de concentração. Os mais visados pela truculenta Gestapo (Geheime Staatspolitzei — policiamento nazista, criado em 1933) foram os judeus e os poloneses, contra os quais foi praticado o mais degradante genocídio, registrado na história da humanidade com o sangue de milhões de vítimas inocentes. À medida que as tropas hitleristas iam penetrando no território polonês, criaram, também, uma porção de campos de concentração, nos quais foram confinados mais de cinco milhões de poloneses.

Oświęcim (em alemão, Konzentrationslager Auschwitz) é, sem dúvida, o mais tristemente célebre campo de concentração, montado no território polonês pelo sadismo hitlerista. O Governo polonês, no desejo de comprovar os horripilantes crimes, cometidos pelos hitleristas, determinou conservar o campo de concentração de Oświęcim no estado em que foi encontrado ao término da guerra em 1945, transformando-o em museu nacional e grande centro de turismo. A área global de Oświęcim é cerca de 600 hectares, toda limitada por alta cerca de fio farpado.

Foram estas as explicações, dadas pelo Dr. L. Klimczak durante o percurso de Cracóvia a Oświęcim. Chegamos, pelas 9 horas, à cidade de Oświęcim (40 mil habitantes), nas imediações do campo de concentração. A minha primeira impressão foi tétrica. No enorme portal da entrada foi conservado o malvado e burlesco letreiro: "Arbeit macht frei". (O trabalho torna livres). Havia por lá várias centenas de turistas poloneses, alemães, ingleses, norte-americanos, franceses, tcheco-eslovacos... Cada grupo de 40 a 50 participantes era guiado por respectivo cicerone. Incorporei-me no grupo de turistas poloneses, vindos das cercanias de Lublin. Cicerone do nosso grupo ia ser uma senhora muito culta, desembaraçada, atenciosa e católica. A ela fui apresentado pelo Dr. L. Klimczak. De imediato, ela prontificou-se a por-me a par das diversas etapas do caminho que iríamos percorrer. "Inicialmente será exibido um filme bem documentado", disse ela. "O filme mostra as principais cenas trágicas ocorridas neste campo de concentração. A seguir, visitaremos os diversos blocos e pavilhões. Cada turista terá plena liberdade de fazer perguntas e de pedir esclarecimentos. Cada turista é rogado a permanecer unido ao grupo. A nossa caminhada vai ter a duração de cerca de 2 horas. Após a visita ao campo de concentração, poderei acompanhar aos que desejarem, até à recém-instalada capela do Bem-aventurado Maximiliano Maria Kolbe. Desejo que todos levem, desta visita, indelével recordação".

Ordenação Sacerdotal repercute na Câmara Municipal de Curitiba

Ao ensejo do ordenação sacerdotal conferida a sete padres da Congregação da Missão, a Câmara Municipal de Curitiba, incluiu na Ata dos trabalhos, voto de congratulação à Congregação da Missão.

O projeto foi apresentado pelo vereador José Gorski em data de 2 de dezembro p. p.

A comunicação do projeto foi encaminhada à Congregação da Missão em data de 16 de dezembro, pelo vereador Ruy Carneiro Teixeira, 1.º Secretário.

Damos, a seguir, a íntegra do projeto, comunicado el Ofício:

Palácio Rio Branco, em 16 de dezembro de 1974
Of. n.º 1.130/74-DL.

Reverendos Padres:

Apraz-me comunicar que em Sessão Plenária realizada no dia 02 do corrente mês, este Legislativo Municipal aprovou proposição de autoria do nobre Vereador José Gorski no seguinte teor:

"Requeiro à Mesa, ouvido o Plenário, seja inserto na Ata dos trabalhos de Sessão de hoje, voto de congratulações com a Congregação da Missão de São Vicente de Paulo, pela celebração, no dia de hoje da Ordenação, na Igreja Nossa Senhora de Guadalupe, de 7 (sete) novos Padres: Simão Valenga, Francisco Bilinoski, Xisto P. Bobato, Antonio Mikos, Valentin Sychta, Francisco Mazur e José Carlos Fonsatti".

Ao ensejo, apresento os meus protestos de elevado apreço e distinta consideração.

Vereador RUY CARNEIRO TEIXEIRA
1.º Secretário

Aos
Reverendos Padres da Congregação da Missão

LUD
NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. - ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LATINA - FUNDADO EM 1920
KURYTYBA — 14 stycznia (janeiro) — 1975 — Nr. 3.408 — (2/75)

100-lecie Dziennika "O Estado"

PRZEDSTAWICIELE AGENCJI ZAGRANICZNYCH OBECNI NA OBCHODZIE

Dr. Julio de Mesquita pieczętuje znaczki wydane przez Pocztę Brazylijską z okazji 100 rocznicy "O Estado".

Głośnym echem w kraju i zagranicą odbiły się uroczystości związane z obchodem 100 rocznicy założenia znanego na cały świat dziennika brazylijskiego "O ESTADO DE S. PAULO". Na uroczystej Mszy św. odprawionej w reprezentacyjnej sali redakcji przez kardynała Evaristo Arns,a — oprócz władz stanowych obecni byli przedstawiciele dzienników czy agencji prasowych z kraju i zagranicy. Wśród tych ostatnich widziało się np. dyrektorów agencji prasowych United Press Internacional (UPI), Associated Press, Reuters, Latin, Ansa, France Press itp.

Naczelny dyrektor UPI — Claude Hippeau podkreślił m. in., że "O Estado" jest najpoważniejszym i najbardziej znanym pismem Ameryki Łacińskiej i śmiało można go zaliczyć do takich czołowych dzienników, jak np. "New York Times", "Le Monde", "Daily Telegraph" czy "La Prensa" (Buenos Aires). Inni przedstawiciele zagranicznych dzienników czy agencji prasowych jednogłośnie wychwalili "O Estado" jako nieustraszonego obrońcy wolności demokratycznych oraz nieocenionego źródła wiadomości z Brazylii i ze świata.

"O Estado" jest dziennikiem niezależnym, o zasadach liberalnych i demokratycznych. Należy od samego początku do znanej i szanowanej rodziny Mesquita. Obecnym naczelnym jego dyrektorem jest dr Julio de Mesquita Neto. Z okazji 100 rocznicy założenia tego dziennika Poczta Brazylijska — poprzez swego kierownika pułk. Adwaldo Botto de Barros — wydała dnia 5 stycznia br. specjalny znaczek. Natomiast Brazylijski Instytut Historyczno-Geograficzny odbył sesję nadzwyczajną, podczas której uczczono zasługi tak kierowników jak i współpracowników "O Estado".

Staje się nieodzownym nadmienić jeszcze, że dziennik ten liczy od 35 do 40 stron w tygodniu, numer zaś niedzielny — ponad 120 stron, podzielony na różne działy. Żaden problem, żaden ważniejszy fakt nie uchodzi uwadze redaktorów i reporterów tego dziennika posiadającego wybitnych współpracowników w wielu krajach amerykańskich czy europejskich.

Problem Indian w Brazylii

OKOŁO 70 FUNKCJONARIUSZY FUNAI STRACIŁO ŻYCIE

Integracja północno-zachodnich stanów kraju z Amazonią włącznie — poprzez budowę wielkich dróg przecinających dziewicze lasy — spowodowały częste starcia między różnymi szczepami Indian a funkcjonariuszami Narodowej Fundacji Indian (FUNAI). W kilku ostatnich latach około 70-ciu urzędników tej Fundacji, którzy stali na czele grup robotników pracujących przy budowie dróg lub na wysuniętych placówkach, straciło życie podczas napadu Indian.

Zgodnie z opinią sławnych sertanistów — braci Claudio i Orlando Villas-Boas głównym powodem napaści ze strony Indian na białych był ich opór w opuszczaniu swych obszarów i przeniesienia się do tzw. rezerwatów, a także zadawniona nieprzyjaźń lub rywalizacja między kacykami wrogich sobie plemion, które zmuszone są mieszkać w "sąsiedztwie".

Sertaniści ci nie wierzą w szybkie ułaskawienie i łatwe z życie się Indian z białymi. Naciskani ze wszech stron przez grupy białych pracujących przy budowie dróg jak np. Xavantina - Cachimbo, Cuiabá - Santarém i Transamazonica — wybuchają buntem napadając na najbliższe centra FUNAI.

Od chwili odkrycia Brazylii Indianie w liczbie kilku milionów byli tępieni przez ekspedycje "Bandeirantes", przez właścicieli wielkich fazend, ostatnio zaś przez białych awanturników w pogoni za żyzną glebą, cennymi skórami dzikich zwierząt czy eksploatacją kauczuku. Doszło do tego, że w ciągu kilku wieków liczba Indian zmniejszyła się do 100 - 200 tysięcy dusz. Ponad 98 szczepów znikło z powierzchni ziemi. Wielu Indian ułaskawionych dopomogło do wytyczenia granic Brazylii czy otwarcia nowych dróg jako doświadczeni i niezawodni przewodnicy.

Celem łatwiejszego współżycia Indian z białymi i ich integracji w życiu społecznym, wielu fazenderów usiłowało zatrudnić ich jako kowbojów, jako robotników kompanii eksploatujących kauczuk, kakao itp. Wszystkie te próby skończyły się niepowodzeniem. Bracia Villas-Boas za jedynie rozwiązanie problemu Indian uważają, że FUNAI powinna zaopatrzyć Indian żyjących w rezerwatach we wszelki sprzęt konieczny do uprawy roli, zagwarantować im asystencję sanitarną i lekarską, otworzyć szkoły — nie pozwalając by Indianie zbliżali się do centrów zamieszkałych przez białych.

Umowa Brazylii z Polską

IMPORT 600 TYSIĘCY TON WĘGLA POLSKIEGO PRZEZ BRAZYLIĘ

W najbliższych dniach (13 -15 stycznia) nastąpi podpisanie umowy między brazylijsko-polską komisją mieszaną na temat importu węgla polskiego przez Brazylię w ilości 600 tys. ton w ciągu 1975 r. Do 1980 r. roczny import tego produktu ma dojść do 2,4 miliona ton, co stanowić będzie największą transakcję Brazylii z krajem socjalistycznym. Węgiel polski zaopatrzy huty i przedsiębiorstwa metalurgiczne w cenne i stosunkowo tanie paliwo.

Oprócz węgla, Brazylia pragnie nabyć z Polski szyny i tabor kolejowy, smołę, maszyny rolnicze itp. w zamian za brazylijską kawę, kakao, rudę żelazną, wyroby tekstylne, soję, różne produkty manufakturowe itd. Wymiana powyższa przewiduje dłuższy termin w dowozie towarów, by nie naruszyć umowy obydwu państw podpisanych z innymi krajami. Specjalnym interesem Brazylii jest wymienić swe zróżnicowane produkty za węgiel polski, by uniknąć ucieczki cennych dewiz za granicę.

W ciągu ostatnich kilku lat brazylijsko-polska wymiana handlowa wzrosła do 74 mln. dolarów rocznie z tym, że Brazylia importowała towary z Polski za sumę 23.830 dolarów, eksportowała zaś towary do tego kraju wartości 50.225 dolarów, czyli mając saldo dodatnie 26.395 dolarów.

Tę znaczną różnicę w wymianie handlowej władze PRL pragną ograniczyć, by łatwiej wywiązać się ze swych znacznych długów zagranicznych (kredyty).

Najważniejsze umowy handlowe Brazylii z Polską odbyły się w 1971 r., gdy bawił w Brazylii polski minister handlu zagranicznego Kazimierz Olszewski. W 1972 r. zawiązała się w Warszawie brazylijsko-polska komisja handlowa, która roztrząsała import do Polski takich produktów jak brazylijskie materiały tekstylne, manufaktura, obuwie, przyrządy elektryczne do użytku domowego itp. Obecnie obradom brazylijsko - polskim przewodniczy ze strony delegacji polskiej wiceminister handlu zagranicznego — Ryszard

Niedomagania "korytarzy" eksportowych

GŁÓWNE PRZYCZYNY NIEDOCIĄGNIĘĆ NA TYM POLU

Przeszło już prawie 3 lata (2,5 roku) gdy rząd federalny opracował program tak zwanych "korytarzy" eksportowych, przez które miało się wywieźć produkty rolne i manufakturowe, rudę żelazną itp. za łączną sumę 10 miliardów dolarów w ciągu 1974 roku. Niestety, program ten nie został całkowicie wypełniony, na co złożyły się: kryzys energii, brak i wysokie ceny surowców, niewystarczające kredyty, niedomagania technologiczne, niedostateczna ilość sylosów, kolei żelaznych czy urządzeń portowych.

Ożywione dyskusje prowadzą na ten temat producenci z władzami administracyjnymi kierującymi koleją żelazną czy ruchem portowym. Producenci stwierdzają: na co więcej produkować, gdy są wielkie braki w transporcie kolejowym czy drogowym; gdy brak jest wielkich składów; gdy ogromne ciężarówki setkami zawalają ulice portowe; gdy tyle statków czeka na redzie by załadować towary. Tymczasem dyrekcje kolejowe i portowe bronią się mówiąc: dajcie nam towarów, a przewieziemy je i załadujemy na czas.

Idea tzw. "korytarzy" eksportowych wyszła od Japonii z końcem 1971 r. gdy kooperatywy japońskie dały władzom brazylijskim do zrozumienia, że gotowe są nabyć od Brazylii 10 mln. ton zboża rocznie. Tak wielkie zamówienia sprawiły, że rząd brazylijski za prezydenta Medici opracował w marcu 1972 r. program zwiększenia produkcji i eksportu i utworzenia tzw. "korytarzy" eksportowych.

Program ten szedł w parze z innym planem rządu federalnego, mianowicie z Planem Rozwoju Narodowego (PND) ogłoszonym również w 1972 r.

PND przewidywał: rozbudowę portów, kolei żelaznych, dróg kołowych biegnących w kierunku głównych portów, nowych silosów, zwiększenie hodowli bydła przeznaczonego na ubój, itp. Niedomagania na tych właśnie odcinkach sprawiły, że tzw. "korytarze" eksportowe nie spełniły całkowicie swej funkcji. Jak wiadomo, głównymi portami przez które do dokonuje się wywóz brazylijskich towarów za granicę są: Santos, Rio Grande, Paranaguá i Vitória. Ten ostatni port obejmuje stany: Mato Grosso, Goiás, Minas Gerais oraz północne rejony S. Paulo. Obecne niedomagania "korytarzy" eksportowych mają być uleczone zgodnie z obietnicą władz federalnych.

Prof. Eugenio Gudin, były profesor i były prezes Brazylijskiego Instytutu Ekonomii Fundacji Getulio Vargas, były minister Skarbu liczący obecnie 90 lat, uznany został przez znakomity przegląd brazylijski "VISÃO" za najwybitniejszego obywatela kraju. Uważany jest powszechnie za "ojca" racjonalizmu ekonomicznego w Brazylii. Stawał zawsze w obronie inicjatywy prywatnej przeciw upaństwowieniu różnych gałęzi przemysłu czy gospodarki narodowej.

☆ BRASILIA — Od 1-go lutego począwszy wejdzie w życie miesięczna zapomoga dla matek płacona przez INPS (Narodowy Instytut Ubezpieczeń Społecznych), który nie przeszkodzi, by matki mogły nadal wykonywać swe prace zawodowe.

☆ RIO — Zeszłoroczna taksa inflacyjna w całej Brazylii doszła do 34,5%, zgodnie z obliczeniami Fundacji Getulio Vargas. Największą zwyżkę wykazały artykuły żywnościowe, bo aż 41,4%.

☆ BRASILIA — Rząd federalny przeznaczył 69,6 mln. kruzeirów na doświadczenia technologiczne prowadzone przez uniwersytety z S. Paulo, Campinas, Brasilia, Rio de Janeiro i Porto Alegre, jak również przez inne instytucje naukowe.

W KALEJDOSKOPIE

☆ SAIGON — Ostatnia ofensywa Wietkongu spowodowała upadek Phuoc Binh — głównej bazy obronnej południowo-wietnamczyków w prowincji Phuoc Long. Obecnie rząd z Saigonu ma w swych rękach tylko 6 prowincji, podczas gdy Wietkong zajmuje 5 prowincji.

☆ WASZYNGTON — Amerykański budżet na armię — na 1976 r. przewiduje wydatki na sumę 100 miliardów dolarów, m. in. budowę okrętów wojennych o napędzie atomowym. Nadmienić tu trzeba, że 2 floty marynarki wojennej USA znajdują się u wybrzeży Wietnamu, nie wiadomo dotąd w jakim celu.

☆ WASZYNGTON — Prezydent Ford potwierdził ostrzeżenie dane państwom arabskim przez sekretarza Kissingera, że w wypadku pogłębienia się kryzysu wywołanego przez naftę arabską należy się liczyć ze zbrojną interwencją państw przemysłowych.

☆ LONDYN — Sondaż opinii publicznej w 13 państwach przeprowadzony przez Instytut Gallupa wykazał, że najbardziej optymistycznymi są Brazylijczycy i Grecy, podczas gdy obywatele Niemiec Zachodnich zaliczają się do największych pesymistów.

☆ NOWY JORK — Pomimo ostatnich niepowodzeń dyplomatycznych, Kissinger cieszy się w USA największą popularnością. Drugie miejsce po nim zajmuje sławny pastor ewangelicki Billy Grahm. Po nich idą: prezydent Ford, Edward Kennedy, George Wallace, wiceprezydent Nelson Rockefeller i inni.

☆ RZYM — Władca Arabii Saudyjskiej przeznaczył 7 mln. dolarów na budowę meczetu muzułmańskiego w Rzymie. Plan budowy meczetu czekał na swą realizację od 40 przeszło lat.

☆ BRASILIA — Władze federalne opracowują obecnie projekt prawa, które powoła do życia Narodowy System Zdrowia, kontrolujący działalność i kompetencję Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Opieki Społecznej.

Dyplomacja brazylijska w Afryce

AFRYKA MA SIĘ STAĆ RYNKIEM DLA PRODUKTÓW BRAZYLIJSKICH

Dyplomacja brazylijska stara się o coraz większe zaciśnienie swych stosunków handlowych z państwami afrykańskimi, szczególnie z byłymi koloniami portugalskimi. Brazylia zdobyła ogólną sympatię republik afrykańskich, gdy uznała niepodległość Gwinei-Bissau na 2 miesiące przed oficjalnym uznaniem tego faktu przez Portugalię. Ta nowa republika afrykańska jak również Mozambik czy Angola, czekające na ogłoszenie swej niepodległości, interesują się głównie współpracą Brazylii na polu rolnictwa, budowie dróg, telekomunikacji, asystencji technicznej itp.

Od jakiegoś już czasu Brazylia jest czynnym członkiem Afrykańskiego Banku Rozwoju, co pozwoli jej współpracować z krajami Afryki w różnych sektorach nowotworzącego się przemysłu, jak również formować nowe kadry urzędników dla administracji państwowej. Brazylia pragnie także rozszerzyć swą wymianę handlową z Algerem i Nigerią — producentami nafty oraz z Zaire i Zambią — producentami miedzi. Dotąd Brazylia zależała całkowicie od importu miedzi z Chile.

Brazylia posiada obecnie jedenaście ambasad w Afryce, a wkrótce ma otworzyć takie same placówki w Angoli i Mozambiku, gdy tylko otrzymają one całkowitą niepodległość. Należy pamiętać, że państwa afrykańskie liczą w Organizacji Narodów Zjednoczonych jedną trzecią głosów, co może poważnie wpłynąć na polityczne znaczenie Brazylii na Czarnym Lądzie.

Ponadto dyplomacja brazylijska stara się także o zaciśnienie stosunków handlowych z krajami arabskimi, Japonią i Chinami, nie mówiąc już o państwach bloku komunistycznego. Odnośnie negatywnej pozycji Brazylii wobec zniesienia blokady handlowej z Kubą, sprawa ta będzie rozpatrywana podczas najbliższej wizyty amerykańskiego sekretarza stanu Henry Kissingera.

Kryzys ekonomiczny w Egipcie

DEMONSTRACJE ROBOTNIKÓW I STUDENTÓW KIEROWANE PRZEZ KOMUNISTÓW

Utrzymanie armii na stopie wojennej liczącej 300 tys. ludzi oraz ustawiczne jej dozbrojenie w nowoczesny sprzęt wojenny są główną przyczyną ciężkiego kryzysu ekonomicznego jaki przeżywa obecnie Egipt.

Egipski budżet wojskowy określa się na 3 miliardy dolarów rocznie, co sprawia, że rząd nie posiada rezerw monetarnych by realizować dalszy rozwój gospodarczy, a równocześnie zapewnić ludności dostateczną ilość artykułów spożywczych.

Pomoc finansowa państw arabskich w sumie 3 miliardów dolarów przeznaczona na rozwój przemysłu i rolnictwa da się odczuć dopiero za trzy lata.

To samo można powiedzieć o inwestycjach europejskich, przede wszystkim amerykańskich. Wytrzymać przez trzy lata okres "chudych krów" — oto ciężkie zadanie rządu prezydenta Sadata. Gdyby nastąpił rychły pokój na Bliskim Wschodzie, Egipt mógłby liczyć na 200 - 300 mln. dolarów rocznego dochodu płynącego z otworzenia kanału Suezkiego. Również oddanie Egiptowi Synaju bogatego w złoża ropy naftowej przez Izrael byłoby potężnym zastrzykiem dla finansów egipskich.

Niestety, na rychły pokój nie zanosi się, a wyżywić 37 mln. ludności — której roczny przyrost naturalny wynosi prawie milion dusz — staje się problemem prawie nierozwiązalnym. Prezydent Sadat już nie wierzy w skuteczność pośrednictwa Kissingera, choć łatwiej mu przyjąć ideę stopniowego wycofania się Izraela z ziem egipskich, aniżeli iść po myśli Moskwy, oddając problem Wschodu w ręce konferencji genewskiej.

Tymczasem liczne demonstracje studentów i robotników, które w Kairze miały miejsce w ostatnich dniach grudnia ub. roku, wykazały, że prowodyrami ich byli komuniści. Policja egipska wykryła ostatnio organizację komunistyczną (partia komunistyczna w Egipcie jest nielegalna), która rozrzuciła pamflety nawołujące ludność do manifestacji antyrządowych. Wynik tych demonstracji był taki, że rząd Egiptu postanowił zmniejszyć wydatki na wojsko, by sprowadzić z zagranicy znaczne kontyngenty pszenicy, mięsa i cukru. Sadat powinien być zadowolony z faktu, że Breżniew ze względu na niedomagania zdrowotne, odłożył wizytę do Egiptu "ad calendas grecas".